Nr. 274. We Lwowie, Niedziela dnia 29. Listopada 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 28. LISTOPADA.

Z obowiązku kontroli publicznej wystąpiliśmy na tem miejscu przedwczoraj nie przeciw marszałkowi, bo nie w jakiejkolwiek aktualnej sprawie ani co do jakiego projektu, ale jedynie przeciw czysto akademickiemu zdaniu jego, wygłoszonemu zresztą ostatecznie w celu szlachetnym.

A mimo wyraźnej osnowy artykułu naszego, uciecha intrygantów była wielka i czerpią oni z niego otuchę do jawnego już występywania przeciw marszałkowi, przeciw stanowisku jego.

A, przepraszamy! — uciecha wasza przedwczesna! — to nie komisarz — to wójt nasz...

A za tym wójtem pójdzie cała gromada, a gromadą tą kraj cały i Polska cała!

A za tym wójtem pójdziemy my w pierwszym rzędzie, bo za nim pójdzie sumienie narodowe!

Pójdzie za nim sumienie narodowe, bo ten mąż w wieku mamony wzgardził mamoną, a nerwowym się stał, bo w nerwowym pędzie krzątał się całe życie około interesów swego narodu.

A sumienie narodu jeszcze nie zasnęło; i to sumienie nam mówi, że gdy naokoło eksterminują nas i znegować usiłują, skonsolidowania wewnętrznego nam potrzeba, a biada destruktorom!

Tylko wystąpcie na jaw intryganci, a doświadczycie losu... Sicińskich!

---

ani przeczuwa, że się stał w tej chwili przedmiotem igraszki polemicznej pomiędzy *Czasem* a *Dziennikiem Polskim*. Z samym *Dziennikiem* rozprawił się *Czas* krótko, a ostrze swej broni polemicznej zwrócił głównie przeciw stronnictwu środka, którego członków podejrzywa o inspirowanie *Dziennika*. Nie zwracalibyśmy uwagi na tę polemikę, gdyby był *Czas* przy tej sposobności nie nadużył zasady łączności sejmu z delegacją — jedynie na korzyść swego stronnictwa; z rozumowania bowiem *Czasu* wynika, że zasada ta, uznana przez wszystkich, polega jedynie na łączności klubu prawicy z większością delegacyjną i jej prezydjum. Przeciw takiej interpretacji tej zasady musimy stanowczo protestować. Bliższe stosunki stronnictwa *Czasu* z panem Grocholskim są tylko przypadkowe i chwilowe, a twierdzenie, że na tem polega zasada łączności sejmu z delegacją, jest wprost arogancją.

Niechaj *Czas* nie zapomina, że pan Grocholski nie zawsze i nie tak bardzo chętnie solidaryzuje się ze stronnictwem *Czasu*, a w szczególności z jego augurami, którzy się w ostatnich mianowicie czasach, bardzo często podszywają pod firmę p. Grocholskiego — najczęściej bez jego woli i aprobaty.

Pojmujemy, że dla stronnictwa, które zaczyna tracić grunt w kraju, rzecz to arcywygodna, mieć firmę tej miary, jaką jest p. Grocholski. Zasłoniwszy się tą firmą, można sobie nie jednego pozwolić, bo ta szczeropolska kapota sędziwego przewódzcy Koła, użyta tak umiejętnie, jak to umie *Czas*, musi nieraz zasłonić i błędy stronnictwa i niejeden kompromis z sumieniem politycznem głównych menerów tego stronnictwa na bruku wiedeńskim.

Z klubem środka nie łączą nas żadne ściściślejsze stosunki, ale nie taimy się wcale, że klub ten ma w nas życzliwego kontrolora swych czynności. W klubie tym widzimy wielu mężów, którym prędzej czy później przyjdzie zająć poważne, wpływowe stanowisko w kraju — a tego właśnie *Czas* się boi, i ztąd ta ironia, ztąd ta żółć, skoro mu przypadnie rozprawiać się z tym klubem. I mybyśmy pragnęli widzieć klub ten silniej zorganizowanym, ale „rotacja prezesów", jak *Czas* próbuje ironizować — jest może mniej szkodliwą, aniżeli rotacja zasad — praktykowana na schadzkach klubu prawicy — według wskazówek z Wiednia!

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet obszerniejszy, wybrany dla urządzenia wiecu rolników, oznaczył termin wiecu na d. 11. grudnia 1885. Odezwa komitetu ogłoszoną zostanie w najbliższych dniach, również rozesłane zostaną zaproszenia.

Lwów d. 28. listopada 1885.

Roman Czartoryski,
przewodniczący komitetu.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 26. listopada.

(**) Niecałkiem niespodzianie przyniósł nam telegraf wiadomość o śmierci króla Alfonsa hiszpańskiego. Wychowaniec tutejszego „Theresianum", powołany przed laty niespełna jedenastu *pronunciamentem* jenerała Martineza Camposa z ławy szkolnej na tron, wyniósł już z Wiednia zarodek trawiącej choroby, której teraz uległ. Po raz ostatni widzieliśmy króla Alfonsa na jednej z owych uroczystości w wielkiej sali nowego ratusza wiedeńskiego, w połowie września r. 1883, któremi wdzięczna stolica naddunajska pragnęła zatrzeć pamięć o dwuwiekowej rocznicy oswobodzenia swego przez Jana Sobieskiego. Zresztą byli tam obecni jeszcze wyżsi od niego. Ale nie o tem mówić chcieliśmy, lecz tylko stwierdzić, że gdyśmy przy tej sposobności po raz ostatni widzieli króla Alfonsa, wcale nie królewska postać jego nosiła na twarzy najwyraźniejsze już znamiona wysoce rozwiniętego cierpienia suchotniczego. Od owego czasu nieraz powtarzały się wiadomości, acz troskliwie zatajane, o groźnych stadjach choroby, aż nakoniec już tylko wiadomość o śmierci udało się w Madrycie zataić jeszcze na kilka godzin. Ztąd też w Wiedniu nawet dom cesarski wraz z arcyksiężną Elżbietą, matką owdowiałej teraz królowej Krystyny, otrzymał wiadomość tę dopiero późnym wieczorem, chociaż śmierć nastąpiła była już o godzinie 9. rano.

Jedenaście lat panowania króla Alfonsa było dla Hiszpanii chwilą wytchnienia po wiecznych wojnach domowych, rewolucjach, pronuncjamentach, rozruchach obejmujących wszystkie odcienia barw sztandarowych od najbielszego legitymizmu aż do najczerwieńszego radykalizmu. Z śmiercią jego sprawy hiszpańskie odrazu stają na porządku dziennym, i podczas gdy karliści słuchają mszy św. na intencję zajęcia tronu przez Don Karlosa, który opuścił już mieszkanie swe w Gracu i w Wenecji oczekuje chwili sposobnej, aby zjawić się w Hiszpanii, to francuzkie, niemieckie i rosyjskie żywioły przewrotu zasyłają czerwonym braciom w Madrycie i Barcelonie wezwanie do czynów. Tymczasem pięcioletnia księżniczka Marja będzie ogłoszona królową, a matka jej rejentką. Naturalną opiekunką ich jest Austrja. To wystarcza, aby przedstawić te sprawy hiszpańskie jako interesujące dość zblizka nas także, którzy losy Austrji dzielimy.

Dzisiaj odbyło się tu posiedzenie Rady zawiadowczej kolei Przemysko-Łupkowskiej, na którem oznajmiono, że nie powiódł się zamiar zaciągnięcia pożyczki w ilości 750.000 zł.; rozpisanie ofert skończyło się na niczem. Rada uchwaliła zawiadomić o tem rząd. Zdaje się tedy, że nieunikniony zresztą los przejęcia kolei Przemysko-Łupkowskiej na własność skarbu, rychlej ją dosięgnie, niż się spodziewano. Dochody jej od chwili otwarcia kolei Podkarpackiej ustawicznie się zmniejszają. Od dnia 1. stycznia do dnia 31. października r. b. wynosiły *brutto* 798.275 zł., czyli po 2990 zł. z kilometra, co w porównaniu z tymże okresem roku zeszłego oznacza ubytek 129.682 zł., czyli po 485 zł. na kilometrze, t. j. zmniejszyły się o 14 prc.

Z Rosji w listopadzie.

(Kryzys cukrownicza. — Eksport cukru. — Nadmiar produkcji. — Komisja w kwestji germanizacji Królestwa. — Artykuł *Dniewn. Warsz.* o technikach Niemcach. — Aksaków z powodu komisji hr. Palena).

Wiadomo, że na Rusi po r. 1863 rozwinął się do rozmiarów znacznych przemysł cukrowniczy. Łatwo było do przewidzenia, że nadmiar produkcji spowoduje kryzis. Kapitały skierowały się ku produkcji cukru głównie dla tego, że Polacy na mocy ukazu nie mogli nabywać majątków. Spowodowało to zastój w rolnictwie i skierowało kapitały polskie ku przemysłowi. Utworzyły się towarzystwa akcyjne, w których brali udział znaczny Polacy. Wtem ceny cukru zaczęły zniżać się, tak, że obecnie sprzedają po 3 ruble 85 kopiejek pud mączki cukrowej, a ponieważ wyprodukowanie puda mączki kosztuje do 4 rubli, producenci poniosą z górą 5 prct. straty, co na produkcję obliczoną na rok bieżący na 28 milionów pudów cukru, wynosi blisko 60 milionów rubli. Strata odbije się w znacznej części na obywatelach polskich i może nawet spowoduje zwinięcie mniejszych cukrowni. Rząd za cukier eksportowany za granicę wyznaczył premię po rublu od puda. Premia jednakże ogranicza się tylko na 2 miliony pudów i z niej skorzystają tylko większe cukrownie.

D. 5. listopada w Kijowie na posiedzeniu Towarzystwa giełdowego postanowiono prosić rząd, aby po otrzymaniu 12 milionów rubli akcyzy w tym roku, resztę akcyzy przeznaczył na korzyść cukru, ktory zostanie eksportowanym wraz z premią po rublu od puda; jeżeli reszta akcyzy nie pokryje premji, to niewystarczającą sumę rozdzielić proporcjonalnie między producentów cukru. Za granicę do d. 6. listopada wywieziono cukru przez Odessę 802.000 pudów, przez Grajewo 70.000, a przez Królestwo 60.000. Na składzie w Odessie znajduje się z górą 600.000 pudów. Fabryki starają się jak najprędzej wyprawiać cukier za granicę, obawiając się, by nie zostały pozbawione korzystania z premii, która jest oznaczona tylko dla dwóch milionów pudów.

Rząd pruski skazując na wydalenie 30.000 Polaków, spowodował Rosję także do kierowania się tylko względami politycznemi. Według dziennika *Swiet*, ministerjum spraw wewnętrznych uważa za konieczne, zbadać, o ile germanizacja postąpiła w Królestwie i przedsięwziąć środki przeciw dalszemu napływowi Niemców. W tym celu wysadzono komisję, której poruczono określić liczbę Niemców, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, a także w ogóle oznaczyć liczbę Niemców, mieszkających w Królestwie. Dzienniki rosyjskie wszystkich odcieni środek ten uważają za będący bardzo na dobie; — są tylko zdania, że jeszcze przed ukończeniem prac komisji, należy położyć tamę germanizowaniu Królestwa, i ze swej strony proponują: zabronić stanowczo Niemcom osiedlać się w królestwie Polskiem, ograniczyć ich prawo co do nabywania i dzierżawienia majątków (na Rusi Drenteln już wydał w tym względzie instrukcję sekretną), zabronić przyjmowania do służby przy kolejach tych Niemców, którzy mniej jak dziesięć lat temu przyjęli poddaństwo rosyjskie. „Środki te, dodają dzienniki rosyjskie, należy jak najrychlej wprowadzić w czyn; Niemcom zaś należy odpowiadać: „Cenimy bardzo przyjaźń sąsiedzką, lecz własnych korzyści nie możemy poświęcać dla interesów obcych!" — wreszcie jako argument możnaby przytoczyć własny przykład Niemców i podziękować im za naukę, jak to czynił Piotr względem Szwedów."

W tak zwanym Noworosyjskim kraju, Niemcy, nie czekając ukończenia prac komisji, wynoszą się do Ameryki. *Dniewnik Warsz.* organ półoficjalny, zwraca uwagę na techników niemieckich, którzy często bez właściwej kwalifikacji zajmują w kopalniach i fabrykach stanowiska wybitne. Wypadki nieszczęśliwe, jakie miały miejsce w kopalniach i w fabrykach, głównie należy, według *Dniewnika*, przypisać brakowi uzdolnienia techników niemieckich.

Od Polaków i Rosjan wymaga się kwalifikacji, Niemcy zaś często u swoich ziomków dostają miejsca, niemając ani praktycznego ani teoretycznego wykształcenia. W *Rusi* zamieszczono artykuł z powodu komisji hr. Pahlena. Komisja ma zadanie uregulować kwestję żydowską. Jak Aksaków utrzymuje, obiega wieść, że komisja projektuje dać żydom prawo mieszkania w całej Rosji. „Chociaż nie sądzimy, powiada Aksaków, aby jakakolwiek ręka rosyjska zdecydowała się na oddanie narodu rosyjskiego w jarzmo żydowskie, wiemy, że o to są liczne starania. Wypędzać żydów z tych miejscowości, gdzie mieszkają, byłoby rzeczą surową i niesprawiedliwą, lecz niemniej zmiana prawodawstwa w tym względzie, to jest pozwolenie żydom na pobyt w całej Rosji, byłoby rzeczą nader szkodliwą. Czyż dla 2—3 milionów żydów mało 28 gubernij, w których mają prawo mieszkać? I czyż potrzeba, kończy Aksaków, aby w każdej wiosce rosyjskiej był już nawet nie „izraelita", ale poprostu żyd, któryby lud wyzyskiwał?"

Przegląd polityczny.

(Sprawa hiszpańska. — Z sejmów krajowych. — Wniosek o postawienie bana chorwackiego w stan oskarżenia. — Szczegóły z życia zmarłego marszałka hiszpańskiego, Serrana. — Sprawa wyboru prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej. — Wybory w Anglii. — Walka prawosławia ze sztundyzmem.

Le roi est mort... król hiszpański umarł, i był to wypadek oddawna przewidywany. Ale drugiej części tego okrzyku nie słychać znikąd. *Vive le roi!* nie słychać. Gabinet podał się do dymisji, i dopiero gabinet nowy ma obwołać wstąpienie na tron nieletniego króla płci żeńskiej i objęcie rejencji przez wdowę po królu, arcyksiężniczkę austrjacką.

Rzeczą jest dziwną, że wiadomości o zgonie króla Alfonsa przez 8 godzin nie wyprawiono do Wiednia, że doszła ona już po tem, gdy prezydent Francji matce i babce nowej królowej przesłał kondolencję, a nadto francuski minister spraw zagranicznych osobiście pospieszył był do ambasadora hiszpańskiego z kondolencją. Dlaczego właśnie dwór wiedeński tak późno uwiadomiono, i kto to sprawił? Czyżby w łonie obecnego gabinetu hiszpańskiego opierano się myśli, którą dwór wiedeński, i to podobno pospołu z Watykanem podjął — pojednania obu linij Burbonów hiszpańskich, przez zaręczyny następczyni króla Alfonsa z najstarszym synem Don Karlosa, księciem Jakóbem, aby raz na zawsze koniec położyć waśni przynajmniej dynastycznej w Hiszpanii, która tylko na korzyść republikanizmu wyjść może?

Co nastąpi w Hiszpanii, trudno dzisiaj przepowiadać — nawet wiedeńskie ministerjum spraw zagranicznych nic powiedzieć nie umie, jak to wynika z tego co pisze jego organ przyboczny *Fremdenblatt*. „Rozwarła się przepaść — woła ten organ — a któżby się ważył zapowiadać lub wnioskować już dzisiaj, co się z tej przepaści wyłoni a co w jej otchłanie zapadnie."

Tym razem jednak wcale się nie dziwimy tej, historycznej zresztą niewiadomości. Albowiem, o ile słychać, ta sama okoliczność wszędzie zachodzi, nawet w rozmaitych obozach hiszpańskich.

Don Karlos wyjechał był z Gracu do Wenecji, dokąd za nim się udał pewien magnat austro-węgierski, wyprawiony przez dwór wiedeński we wspomnianym powyżej celu. Czy go dopędził, nikt nie wie, słychać tylko, że d. 26. b. m. Don Karlos opuścił już Wenecję. Miał zresztą Don Karlos oświadczyć, co do planu zaręczenia jego syna z najstarszą córką króla Alfonsa, że bez formalnego zezwolenia swego stronnictwa niczego nie uczyni, a mogący być dobrem źródłem *Figaro* paryzki donosi, że Don Karlos zabawi we Włoszech dopóty, aż jego stronnictwo zażąda przystąpienia do akcji.

W samej Hiszpanii organa karlistowskie oświadczają co do przypisywanych karlistom projektów, że to wszystko jest przedwczesne. Organa republikańskie zaś z powagą wyrażają się, że obecne położenie jest kłopotliwe.

Sejmy przedlit. nie dają dotychczas zajmującego materjału do sprawozdania, ile że wszystkie zajęte są jeszcze ciągle nieodłącznemi od pierwszych posiedzeń formalnościami. Burza, jaka miała wybuchnąć w sejmie morawskim, zdaje się być na razie zażegnaną. Toczą się przynajmniej rokowania w tym kierunku. Donoszą mianowicie, że namiestnik hr. Schönborn odbył dłuższą konferencję z przewódzcą partji centralistycznej na Morawie, dr. Sturmem, a prezes klubu środka Chlumecky z przewódzcą czeskiej partji narodowej, dr. Szromem. Mówią też już w Bernie, że Niemcy porzucili zamiar kwestjonowania spornych mandatów, a i w klubie czeskim podniesiono w ostatnich dniach hasło umiarkowania.

Po długiej i namiętnej rozprawie sejm chorwacki odrzucił wniosek posła Barczicza o postawienie bana tudzież szefa wydziału sprawiedliwości w stan oskarzenia. Można się zresztą było spodziewać takiego, a nie innego wyniku. Za wnioskiem Barczicza głosowała partja Starczewicza i niezawiśli, przeciw wnioskowi stronnictwo rządowe z Serbami i nowy klub centrum. Opozycja nie daje jednak jeszcze za wygranę i jak właśnie telegrafują z Zagrzebia, przygotowuje nowy wniosek o postawienie bana w stan oskarzenia.

Nazajutrz po śmierci króla Alfonsa XII. zmarł w Madrycie sławny swego czasu marszałek Franciszek Serrano y Dominguez. Serrano, urodzony w r. 1810., wstąpił wcześnie do wojska i brał udział w walkach przeciwko Don Karlosowi. W swej karjerze wojskowej doszedł szybko do najwyższych godności, a w życiu politycznem swej ojczyzny odgrywał zawsze ważną rolę. Będąc szczególniejszym ulubieńcem młodziutkiej królowej Izabeli, był kilkakrotnie powoływany do gabinetu. W r. 1854. przyłączył się Serrano do rewolucji, w dwa lata później został wojennym gubernatorem Nowej Kastylii, następnie ambasadorem Hiszpanii w Paryżu, wreszcie namiestnikiem wyspy Kuby. Tymczasem wyniesiony został do godności księcia de la Torre.

W r. 1863. powołany został do gabinetu i objął tekę spraw zagranicznych. Po ustąpieniu z ministerstwa mianowany został prezydentem senatu. Na tem stanowisku wystąpił Serrano z całą stanowczością przeciwko rządom Narvaeza, skutkiem czego został uwięziony. Spisek Prima znalazł w Serranie gorącego zwolennika, który też, pobiwszy wojska królewskie d. 28. września 1868. r., objął kierownictwo rządu tymczasowego i d. 15. czerwca r. 1869. mianowany został regentem. Urząd swój złożył po wyborze księcia Amadeusza sabaudzkiego na króla Hiszpanii. Po zamachu stanu, dokonanym przez Pavię w roku 1874., objął Serrano ponownie dyktaturę aż do wstąpienia na tron Alfonsa XII. W ostatnich czasach był bardzo cierpiącym i w sporach publicznych nie brał już więcej czynnego udziału.

Opinia publiczna we Francji zajmuje się obecnie najwięcej kwestją zwołania kongresu i wyborem prezydenta rzeczypospolitej. W sprawie tej zamieszcza *Petit Journal* następujący komunikat urzędowy; „Dzienniki donoszą na wyścigi, że prezydent Grévy ma zamiar zwołać kongres na dzień 12. grudnia. Pomijając okoliczność, iż doniesienie to pojawiło się nasamprzód w organie bonapartystowskim, podnieść musimy przecież, że nazajutrz po 12. grudnia, w niedzielę, odbyć się mają wybory uzupełniające w departamencie Sekwany. Jest więcej, niż prawdopodobnem, że kongres ograniczy się jedynie do wyboru prezydenta i że głosowanie odbędzie się szybko. Bądź co bądź sądzimy, że należałoby obydwa te wypadki polityczne rozdzielić."

37

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

Otóż gdy obaj tędzy mężczyźni przez drzwi kuchenne wpadli, strach nie tyle ich ogarnął, co grenadjerów.

— Święty Boże, nie opuszczaj nas! ryknął Fabricius, gotując się rzucić worek przyniesiony.

— Bracie, co chcesz uczynić? zawołał Korponaj. Co masz w tym worku?

— Proch! Chcę ten worek rzucić w ogień.

— Daj pokój temu; pójdziemy wszyscy jak jesteśmy do diabła.

— Wolę aby nas diabeł porwał, niż my jego.

— Daj pokój! powtórzył Korponaj, chwytając worek za obwiązany koniec.

Fabricius pogardliwie obrócił się do niego:

— Alboż ten świat tak się tobie uśmiecha, że ci żal swoję hańbę pogrzebać? Czy ci żal, pogrzebać tę niewiastę, co ciebie oszukiwała, pogrzebać wraz z wszystkimi łotrami, z którymi ciebie oszukiwała? Masz całą tę bandę opryszków w ręku. Czyż myślisz żyć na wieki?

— Rzucaj worek w ogień, ja ci dopomogę.

Korponaj pomagał staremu. Grenadjery, nie myśląc czekać końca tej rozmowy, popędzili co tchu do otworu. Obaj towarzysze zaś, wrzuciwszy worek w ogień, ręka w rękę i ramię do ramienia czekali, bez lęku patrząc w żar, workiem roztrącony.

Patrzą i patrzą, a okropna eksplozja jak nie przychodzi, tak nie przychodzi. A worek już się przecie tleć zaczął, i proch miejscami sypał się — ale nie słychać najlżejszego syknięcia.

— Co to jest? zapytał Korponaj zdumiony, przystępując do ognia.

Poczem wziął z worka prochu i rozcierał na dłoni — niebawem na głos się zaśmiał, ale śmiech to był piekielny.

— Cha, cha, cha! Dwóch durniów idzie na jednę parę. Wierzgaj Samsonie rękami i nogami o ścianę! Twój proch to tylko opiłki, któremi się broń czyści. Na, masz!

Gdyby mu powiedziano, że jego dukaty i brylanty nagle w opiłki się zamieniły, nie strętwiałby tak Fabricius, jak słysząc wyraz: Opiłki!

Usta jego poruszały się niemo; przesypywał proch z ręki do ręki. Opiłki!

A więc ten wszystek proch, którym umyślił skartaczować nieprzyjaciela, to tylko opiłki żelazne, a jego armatka nie więcej warta od padłego psa! To znowu sprawka Bellevilla!

Fabricius usiadł w progu i pomrukiwał.

Ów zaś drugi jak opętany a rehocąc się ciągle przez wszystkie pokoje latał.

— Cha, cha, cha! Cha, cha, cha! A wyjdźże, żonuś moja kochana! Opowiem ci coś tak zabawnego, że się zanosić będziesz od śmiechu. Cha, cha, cha! Czy kto słyszał coś podobnego? A to mi figiel! Gołąbku, skarby moje, a gdzieżeś? Ja się nie gniewam, nie myślę też zabić ciebie ani nawet na śmierć załaskotać. Wyjdźże a pomóż mi śmiać się!

Gadał, a pokój ciągle przetrząsał. Gdzie jaką suknię żoniną znalazł, darł w szmaty; z łóżek porwał poduszki i piernaty, rozpruł i pierze na wiatry puścił. Nagle stanął przed obrazem, który tak wiernie oddawał rysy jego żony; tu dobył jataganu z za pasa i pchnął nim w samą okolicę serca na obrazie.

Jeszcze dzisiaj widać to pchnięcie... A tymczasem piękna dama stała w skrytce między żwierciadłem a drzwiczkami do Andraszego, i to tu, to tam nasłuchiwała. W jednym pokoju traktowano sprawy miasta, wojsk, oficerów, jej syna, a jak też wychwalano ją jako dobrą matkę, piękną kobietę i zacną niewiastę! A w drugim pokoju równocześnie ją przeklinają i wszystkie pomsty piekieł na nią zsyłają.

Nagle zadzwoniono na południe.

ROZDZIAŁ V.

Chorągiew biała a czerwona.

Wraz z dzwonem południowym odezwały się na rynku bębny, najpierw werblem, potem luźnemi uderzeniami.

— A to co? zapytał Fabricius, który ciągle jeszcze siedział na progu kuchni i ze zdziwieniem się przypatrywał „prażeniu się" swego prochu.

— Co to jest? co to jest? powtarzał ciągle, jakby ze snu się podrywał.

Tymczasem po dzwonie południowym rozległy się jednem biciem dzwony z wież wszystkich.

— Czy to nieboszczykowi? mruczał Fabricius. A który tam z senatorów umarł?

— Mój zabawny staruszku, odpowie Korponaj, alboż to nie wiesz, iżeś sam nieboszczykiem! Wszak i psalmy pogrzebowe kazałeś śpiewać nad sobą. To tobie wydzwaniają, to tobie śpiewają:

„Kto już do grobu spuszczon na powrozach,
Ten nie pojedzie na koniach ni wozach".

Cha, cha! cha! Jestem sobie tak wesół, żebym potańczył. A nie ma tam gdzie dudziarza?

Fabricius widział, że z tym warjatem już nie ma co robić, więc go pozostawił i popędził do sali drugiego piętra, gdzie był ów narożnik od rynku, aby obaczyć co się tam dzieje.

Jan Korponaj zaś dowodził, że się i bez dudziarza obejdzie, i pomiędzy szmatami, któremi posadzka zasiana, podrygiwał jak szalony, sam sobie przyśpiewując:

Choć męża nie kocha żona,
Jeszcze przeto nie zmartwiona:
Kazda białogłowa tł. . . . .
Kochanka sobie wyszuka —
A hej, a hej, a hej!

I tańczył sam z sobą przed żwierciadłem. Gdyby wpadł na koncept, i palnąwszy łbem, stłukł żwierciadło, byłby wnet znalazł damę do tego tańca.

Nie kochasz męża, kobieto,
Natrzyj mu marchwi przez sito,
Dodaj papryki bez miary —
Pójdzie meżulko na mary!
A hej, a hej, a hej!

— A cóż tam, mój synu, jużeś się wytańczył? — zapytał Fabricius, który tymczasem nadszedł.

— Na dzisiaj jeszcze zamało!

— A więc posłuchaj! Zanucę ci niemieckiege sztalira, to potańczysz sobie! Na rynku właśnie wybębniają, że komendanci podpisali kapitulację. Cesarz akceptował wszystkie warunki, panom sypie donacjami, oficerom kurucowskim awansami. Cóż, nie radujesz się? Zostaniesz pułkownikiem. Nuże, galopada, mój synu. Oto, dlaczego tak wesoło wydzwaniają!

Na te słowa Korponaj nagle oprzytomniał, jak zlany wodą lunatyk. Drzał cały jak w febrze, to płonął żarami, to trząsł się od zimna. Zęby dzwoniły tak, że słowa tylko kawałkami z ust mu wychodziły. I walił się w piersi, jak gdyby je chciał roztrzaskać.

— Nie płacz, staruszku! Niechaj dzieci płaczą! Więc ów kawał psiej skóry zapisano zdradą. Juz ja zrobię, że w tym pargaminie pies odżyje i szczekać będzie, i wyć. Podpisali! No, to my zaprotestujemy. A jeszczeż nasze miecze nie przerzuciły się w opiłki.

— Mój synu, zapóźno! Z okien Andraszego już biała chorągiew powiewa.

— A no, to my czerwoną wywiesimy.

(C. d. n.)

Przeciwko ponownemu wyborowi Grévy'ego na prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej wystąpiła namiętnie *Lanterne*. Mogą zajść wypadki — powiada — którym prezydent obecny nie podoła z powodu zbyt podeszłego wieku. Grévy liczy lat 78, a nie jest wcale pożądanem, aby możliwość rychłego zgonu jego utrzymywała w ciągłej czujności pewne pretensje. *Lanterne* stawia w miejsce Grévy'ego kandydaturę Anatola de la Forgea, który ma wielkie zachowanie zarówno u radykałów, jak i u prawicy.

Dotychczasowy wynik wyborów w Anglii przedstawia się dla stronnictwa liberalnego niekorzystnie, w ogólności zaś nader tragikomicznie. Według ostatnich doniesień (ob. telegramy) wybrano dotąd 119 kandydatów konserwatywnych, 116 liberalnych i 12 Irlandczyków. Znaczy to, że liberalni utracili dotychczas 44 mandatów, niemniej przecież siły obydwu partyj ważą się ciągle pod względen liczebnym i jeżeli przebieg wyborów będzie dalej jednakowy, żadna partja nie uzyska potrzebnej większości do sterowania państwem. Znaczy to także, że jeżeli obydwa stronnictwa wyjdą z wyborów mniej więcej jednakowo silne, a nowy parlament nie zostaaie rozwiązany — to „niekoronowany król Irlandji,“ Parnell, będzie mógł zawładnąć także Anglią i Szkocją, przechylając 80 głosami swej partji szalę zwycięztwa raz na tę, to znów na ową stronę — stosownie do interesu jego ojczyzny.

Wybory w Anglii skończą się nie d. 8., jak zrazu donoszono, ale 18. grudnia, w tym dniu bowiem wybierają swych reprezentantów uniwersytety w Edynburgu i Saint Andrews.

Do *Dzienn. Pozn.* piszą z Odessy, że walka przeciwko sztundyzmowi w tamtych stronach rozpoczęła się znowu. Niedawno właśnie zatwierdzone zostały przez rząd środki, dążące do obalenia tej sekty i sekciarstwa w ogóle. Dla rządu rosyjskiego niebezpieczny jest sztundyzm głównie z tego względu, że jest nietylko ruchem religijnym, ale zarazem społeczno-narodowym. Ma on dla Małorusinów znaczenie takie, jak husytyzm dla Czechów. Caryzm niema dla sztundystów żadnego uroku, albowiem ich ideałem państwowym jest ustrój gminowładny. Sztunda posługuje się nadto w praktykach swoich językiem ruskim, co wskazuje jej kierunek narodowy.

Wojna serbsko-bułgarska.

Wykazaliśmy wczoraj pomyślną sytuację Bułgarów, tak ze względu na szczęśliwy przebieg kampanii, jako też na pewne szanse, że życzenia narodu będą bodaj w jakiejś części przez opiekuńczą Europę uwzględnione. Tem szczęśliwszą byłaby Bułgarja, gdyby wszystkie swe powodzenia miała do zawdzięczenia nie t. zw. swej oswobodzicielce Moskwie, tylko ofiarności i poświęceniom własnego narodu, wyrokowi całej Europy, a nadewszystko wysokim przymiotom swojego księcia.

W wręcz przeciwnem położeniu znajduje się król Milan. Pod świeżem wrażeniem doznanych klęsk i w obliczu tylu i tak ciężkich ofiar, zachowuje się Serbia wewnątrz kraju dotąd spokojnie, lecz kto może zaręczyć, jak długo potrwa ten spokój, zwłaszcza gdy jej wypadnie obliczyć się z zawodami w nadziejach, przywiązywanych do tak niebacznie rozpoczętej wojny. Ze utyskiwania a może i czynne objawy niechęci w kraju zwrócą się w pierwszej linii przeciw obecnemu rządowi i przeciw osobie króla, jest rzeczą wielce możliwą. Postarają się o to pretendenci do tronu serbskiego, z rodziny Karadżeordżewiczów, stronnictwo moskalofilskie Risticza, mające w kraju dość licznych zwolenników a zagranicą nader czynnego ajenta, w osobie przebywającego naprzemian w Kijowie, Moskwie i Petersburgu, byłego metropolity serbskiego, Michała.

Król Milan nie może nie rachować się zawczasu z grożącem mu niebezpieczeństwem, a chociaż puszczona w świat pogłoska o zamiarze jego abdykacji może być na razie bezzasadną, to ewentualność taka nie jest bynajmniej wykluczoną. Wieść o abdykacji króla, nazwalibyśmy przeto tylko przedwczesną, a to tem bardziej, że pomimo wszelkich zaprzeczeń, zbyt żywo zajmują się nią w sferach kompetentnych nie tylko w Serbii, ale i w Austro-Wągrzech, w tym mianowicie kierunku, że jeśliby się już nie udało ratować pozycji króla Milana — jak wiadomo niebardzo w kraju swoim popularnego — aby przynajmniej ratować dynastję a chroniąc Serbię od wewnętrznych zawichrzeń, zabezpieczyć ile możności tron dla następcy króla Milana, ośmioletniego księcia Aleksandra, pod rejencją królowej Natalii.

Kwestja ta przyjdzie niezawodnie na porządek dzienny dopiero po ostatecznem załatwieniu sporu serbsko-bułgarskiego i zatargu rumelijsko-tureckiego, tj. po zabezpieczeniu pokoju na półwyspie Bałkańskim na podstawie przywróconego *status quo ante*, co zawsze jeszcze zdaje się być alfą i omegą postanowień mocarstw konferencyjnych.

Kwestja serbska w obecnem swem stadjum i we wszystkich swych poszczególnych fazach, tak dynastycznych jako też i państwowych, zajmuje dziś przedewszystkiem Austrję i ona to była bezwątpienia przedmiotem ostatniej Rady ministrów, na którą cesarz, przerywając nagle pobyt swój w Gödöllö, pospieszył do Wiednia.

Dzienniki półurzędowe, a mianowicie *Pester Lloyd*, występując w obronie interesów Serbii, zaznaczają, że Austrja jest gotową do przeprowadzenia odnośnej swej polityki „w związku trójcesarskim, jeśli to jest możliwe, lub nawet bez niego, jeśliby tak być musiało.“

Podobnie jasne i kategoryczne określenie polityki austro-węgierskiej zdałoby się nietylko ze względu na stosunek do Serbii, ale także i na stosunek do innych pańitw bałkańskich, w tym głównie celu, aby się nie dać ubiedz Rosji w wyzyskaniu zmienionej pod względem politycznym sytuacji na Półwyspie i niedopuścić jej do ponownego a wyłącznego zaopiekowania się ludami tegoż.

Sposobność do zadokumentowania takiej stanowczej polityki, nastręczą pertraktacje pokojowe i sesje nowej konferencji lub kongresu, mającego zająć się nieodzowną prawie modyfikacją traktatu berlińskiego i ustanowieniem na jego miejsce nowego europejskiego aktu.

Inicjatywa taka ze strony Austrji nietylko we chwalebnym zresztą zamiarze utrwalenia wpływów swoich w Serbii, ale także w celach zaznaczenia szerokiej polityki na Wschodzie i przeprowadzenia jej czy to w związku trójcesarskim, czy bez niego — „jeśliby tak być musiało“ — inicjatywa taka, warując stanowisko mocarstwowe i interesa monarchii, oddziałałaby zarazem korzystnie na ludy bałkańskie, bałamucone ustawicznie intrygami Moskwy, a w chwilach decydujących pozostawione bez przychylnej, bezinteresownej opieki.

Sprawy sejmowe.

Rząd przedłożył sejmowi dwa projekta ustaw o osuszeniu bagien, a to niskich i rudnickich, jakoteż trzy projekta o regulacji potoków Łęgu, Trześniówki i Kisieliny.

Co do osuszenia bagien Niskich, a mianowicie w gminach i na obszarach dworskich: Chyły, Swoły, Moskale, Warchoły, Podwolina i Nowosielec, jako też co do osuszenia bagien Rudnickich, a to w gminach i na obszarach dworskich: Kończyce, Zalesie, Jeżów, Łętownia, Tarnogóra, Kopki, Rudnik, Stróża i Przędzel, - namiestnictwo proponuje, aby roboty te wykonane zostały w ciągu dwóch lat przez zawiązać się mającą spółkę wodną, a do pokrycia tej melioracji, aby przyczynił się fundusz krajowy 20-procentowym zasiłkiem, fundusz państwowy takim samym, a resztę 60 pr. kosztów melioracyjnych, aby pokryto drogą konkurencji przez właścicieli gruntów i zakładów, które położone są w oznaczyć się mającym przez władze administracyjne okręgu konkurencyjnym, a to wedle stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tych podstawach nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

Zasiłki krajowe i państwowe oraz prestacje członków spółki mają być uiszczone w czasie budowy w dwóch równych ratach rocznych z góry. Wykonanie robót melioracyjnych i konserwacyjnych prowadzić ma Wydział spółki wodnej.

W projektach ustaw o regulacji potoków: Łęgu od granicy gminy Krawce do ujścia do Wisły, Trześniówki na przestrzeni od połączenia tego potoka z Zupawą aż do ujścia do Wisły i z potrzebną regulacją potoków Żupawy i Dąbrowy w powiecie tarnobrzeskim, jako też regulacji potoka Kisieliny na przestrzeni od Woli radłowskiej do ujścia do Dunajca pod Wietrzychowicami wraz z regulacją i sprowadzeniem potoka Olszówki do potoka Kisieliny pod Miechowicami małemi, — namiestnictwo proponuje utworzenie spółek wodnych, któreby regulację Łęgu w ciągu dwóch lat, Trześniówki i Kisieliny zaś w ciągu jednego roku od wejścia w życie odnośnej ustawy przeprowadziły. Do pokrycia kosztów regulacji, wedle rządowego projektu, fundusz krajowy miałby się przyczynić bezzwrotnym zasiłkiem z wysokości 30 procent preliminowanych kosztów, fundusz państwowy melioracyjny takimże samym zasiłkiem, a resztę kosztów, 40 procent, pokryliby właściciele gruntów i zakładów, które są położone w oznaczyć się mającym okręgu konkurencyjnym, a to w stosunku, jak powiedziano w projekcie ustawy o osuszaniu bagien niskich i rudnickich.

Do sejmowej komisji „Matki“ należą posłowie: Badeni Stanisław, Chrzanowski, Czerkawski, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtman, Golejewski, Koziebrodzki Szczęsny, Potocki Artur, Rey, Stadnicki Stanisław, Szeptycki, Tarnowski Jan, Wodzicki Ludwik i Wolański Władysław.

Komisja Matka zaraz po posiedzeniu dzisiejszem odbyła posiedzenie celem nominowania kandydatów na członków komisji podatkowej, mającej być wybraną wskutek wniosku p. Abrahamowicza.

Klub centrum odbędzie swe posiedzenie jutro d. 29. listopada o 4. po południu. Przedmiotem konferencji ma być sprawa regulaminu klubowego i stałe ukonstytuowanie się klubu.

Sprawy autonomiczne.

Z Wydziału Rady powiatowej turczańskiej otrzymujemy następujący komunikat:

Dnia 21. września b. r. odbył tutejszy Wydział Rady powiatowej ogólny obrachunek i szkontrum wszystkich funduszów powiatowych za cały czas urzędowania, to jest od r. 1874. po dzień 21. września 1885. W myśl uchwały Wydziału podajemy do publicznej wiadomości wynik tego obrachunku, aby udowodnić, o ile ciągłe wycieczki i insynuacje dzienników russkich przeciw nam, jako „wicznoji Radi powitowoj“ (tak bowiem podoba im się Radę pow. turczańską nazywać), są tendencyjne i na wiarę nie zasługują.

W r. 1873. odebrała obecna Rada powiatowa *a*) fundusz szpitalny w kwocie 3.624 złr. 60 ct.; *b*) fundusz spichrzowy w kwocie 4.159 złr. 4½ ct.

Według przeprowadzonego zaś na dniu 21. września b. r. obrachunku, wynoszą obecnie te fundusze, nie wliczając odsetków za rok 1885. *a*) fundusz szpitalny 12.430 złr. 45 ct.; *b*) fundusz spichrzowy 10.527 złr. 38½ ct., a więc o 15.174 złr. 19 ct. więcej, jak w roku 1873.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 28. listopada.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był wilgotny i dżdżysty, opad deszczu wynosił 10,6 mm. Średnia temperatura dnia była — 0,°1, najwyższa dziś z rana o 9. godz. + 1,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 28. listopada: Przy wietrze zachodnio-południowym i średniej temperaturze listopada + 1,°7 C, niebo zamglone, powietrze wilgotne, deszcz, rano mgła możliwa.

* **55-rocznica.** Pamiątkę powstania listopadowego, dziś jako w przeddzień 55-rocznicy, obchodzono uroczystem nabożeństwem żałobnem, które odprawił w kościele archikatedralnym ks. kan. Turzański. W czasie nabożeństwa śpiewał chór młodzieży handlowej, a następnie chóralnie wzniesiono „Boże, coś Polskę“.

Jutro o godzinie 6. wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej wieczorek muzykalno-deklamacyjny, na który wstęp jest dozwolony tylko za imiennemi zaproszeniami.

* **Cesarz** udzielił 100 zł. gminie Wyzowna budowę szkoły.

* **Józef Bliziński**, znany komedjopisarz, jak donoszą, zamierza zamieszkać stale w Krakowie.

* **Poseł August hr. Starzyński**, bawiący obecnie w Wiedniu, jest ciężko chory.

* **Stefan Szolc Rogoziński**, bawi obecnie wraz z p. Leopoldem Janikowskim w Paryżu. W styczniu przyszłego roku, jak donoszą, wróci do królestwa Polskiego.

* **Hernani Domejko**, syn znakomitego naszego przyrodnika, wstąpił w Rzymie do zakonu.

* **Odznaczenie.** Cesarz pozwolił radcy sekcyjnemu dr. Blumenstokowi, przyjąć i nosić ofiarowany mu order rosyjski św. Anny.

* **Jubileusz Duchińskiego.** W dniu 29. bm. w Paryżu, jako w rocznicę wiekopomnej walki, odbędzie się doręczenie jubilatowi adresu od kraju i medalu na cześć jego wybitego. W wyborze dnia komitet kierował się tą samą ideą, która skłoniła założyciela Muzeum Rapperswylskiego do uroczystego ofiarowania w 1880. r. medalu „gwiazdy zasługi“, wybitego jego staraniem a przeznaczonego wyłącznie dla bohaterów 1831. r. Bo też jubilat broniąc prawdy historycznej, broniąc odrębności Rusi od Moskwy, pracował na polu nauki, dla tej samej idei, za którą bohaterowie belwederscy przelewali krew. Adres, zawarty w ozdobnej księdzie, (wykonanej w pracowni p. Getritza) zaopatrzony został tysiącami podpisów z różnych dzielnic kraju, na czele których stoją najpoważniejsze instytucje, jak Rady miejskie, Towarzystwa rolnicze, kredytowe, instytucje naukowe, redakcje pism, korporacje i t. p. Pierwsze miejsce wszakże zajął arkusz z podpisami weteranów z 1831. r., między którymi znajdujemy jeszcze podpis śp. Podlewskiego i Kunaszowskiego. Medalu, który jeszcze nas nie doszedł, nie opisujemy bliżej, zostawiając to na później, nadmieniamy tylko, że wykonany został wedle rysunku p. Karola Młodnickiego. Z jednej strony znajduje się portret jubilata, z drugiej zaś mapka, będąca wyrazem naukowych dociekań T. H. Duchińskiego, na środku też jej wybitnie wyrytą jest Ruś w przeciwstawieniu do Moskwy. Wokoło mieści się napis: „Obrońcy prawdy historycznej, za pół wieku wiernej służby narodowej.“

Nadmieniamy w końcu, że chociaż adres został wysłany, podpisy, któreby jeszcze nadeszły, zostaną z końcem bieżącego roku, jako roku jubileuszowego, odesłane do Paryża.

* **Pogrzeb śp. Aleksandra Szukiewicza**, któremu poświęciliśmy serdeczne wspomnienie, odbył się w czwartek d. 26. b. m. o godzinie 3. popołudniu z mieszkania syna, p. Karola Szukiewicza, zastępcy dyrektora ruchu kolei Łupkowskiej, gdzie zmarły przez ostatnie dwa lata przebywał i wszelką możebną opieką był otaczanym i starannie pielęgnowanym. Po odmówieniu modlitw i pokropieniu zwłok przez ks. biskupa Łobosa, wyruszył kondukt pogrzebowy — pisze *Czas* — prowadzony przez ks. kan. Glazera w towarzystwie licznych księży i alumnów seminarjum, wprost na cmentarz; cechy z żałobnemi chorągwiami, tudzież mnóstwo tutejszych wybitniejszych obywateli, urzędników kolei Przemysko-Łupkowskiej i Karola Ludwika i zebranej publiczności, towarzyszyły stroskanej rodzinie na sam cmentarz. Na trumnie złożono piękne wieńce od rodziny, redakcji *Czasu*, wydawcy *Słowa* A. Zaleskiego z Warszawy i urzędników kolei Przemysko-Łupkowskiej. Po odśpiewaniu żałobnych modłów i zaintonowaniu *Salve regina*, złożono zwłoki zasłużonego męża w murowanym grobie, poczem reprezentant redakcji *Czasu*, hr. Ludwik Dębicki, składając wieniec, przemówił do licznie zgromadzonej publiczności w następnych słowach: „Nad mogiłą starca, w tem mieście mało znanego, jeden z tych, co odbyli szkołę, nowicjat i termin pod jego niekiedy twardym kierunkiem, winienem złożyć świadectwo, kim był ten człowiek, który przybył do was, pozbawiony wzroku i ze złamaną a potężną organizacją umysłu. Aleksander Szukiewicz stracił wzrok i zdrowie umysłu w twardej służbie dobrej sprawy. Gdyby szukał rozgłosu, uznania, powodzenia — miałby imię sławne na całą Polskę. Ale był on dziennikarzem — ciągnął pług, co głęboko idzie w niwę narodową. Uznaniem i powodzeniem gardził, a był wielkim pracownikiem i bojownikiem. Patrzałem na ten żywot przez lat 18, i zaiste, ten dziennikarz XIX. wieku, przypominał Benedyktyna z XI. wieku. Jak tamtego podziwiamy pracowitość, nie znając nazwiska, tak i tu cały żywot pogrzebany bezimiennie w rocznikach dziennika. Jak tamten natchnienie czerpał z miłości Boga — tak ten z miłości Ojczyzny po chrześciańsku pojętej. Nigdy o sobie, zawsze o sprawie publicznej myślał; nigdy celów osobistych, zawsze prawdę i dobro kraju mając na celu. Czciliśmy go i kochali wszyscy uczniowie-koledzy. Składając wieniec od towarzyszów pracy, składam to świadectwo. Powitają go ci, co go wyprzedzili, świadectwem cnoty, wiary wobec Boga — my pozostali żegnamy go z bolem, że nie otrzymał tu nagrody swych trudów“.

* **Tutejszy organ Länderbanku**, pragnąc przysłużyć się utrzymującej go firmie, która, jak wiadomo, zasiliła także i Serbię niemałym funduszem, w formie pożyczki, każe „na własnym drucie“ królowi Milanowi, w dniu, kiedy tenże był w podróży z Niszu do Belgradu, tj. d. 25. bm., gdy już tylko tylna straż wojsk jego, zasłaniała na samej granicy odwrót całej armii serbskiej, — stanąć osobiście na jej czele, zdobyć napowrót pozycje pod Dragomanem, pobić na głowę Bułgarów i przepędzić ich aż do Śliwnicy!

Niema to doprawdy jak „własny drut“. Szkoda tylko, że odniesione na nim zwycięztwo Länderbanku, nie wiele pomogło Serbii, jak też nie zaszkodziło Bułgarji.

* **Napływ wygnańców z Prus** zamiast się zmniejszać, coraz staje się silniejszym. Przybywa obecnie najwięcej górników ze Szlązka, parobków, fornali, rzemieślników, którzy samoistne prowadzili warsztaty, przedłużony mieli pobyt do 1. grudnia. I ten napływ wygnańców trwać będzie podobno aż do 1. kwietnia, gdyż licznym rodzinom użyczono przedłużenia pobytu do 1. stycznia, do 1. marca i do 1. kwietnia 1886. Do lwowskiego komitetu opieki przybywa najwięcej żonatych i z dziećmi: nieżonaci prędzej znajdują umieszczenie po drodze, w zachodniej części kraju.

W tych dniach przybywa około 500 górników szlązkich, pochodzących po większej części z zachodniej Galicji. Komitet krakowski udawał się w celu ich umieszczenia do zarządu dóbr arcyks. Albrechta, hr. Laryssa, do kardynała ołomunieckiego, barona Rothszylda i innych, ale dotąd niema odpowiedzi. Odsyła ich więc komitet krakowski partjami do Lwowa, a lwowski komitet do Truskawca i Borysławia, gdzie na razie około 100 znajdzie umieszczenie.

* **Wyrób polski pod Piramidami.** Wczoraj przypadkowo byliśmy świadkami, jak na poczcie tutejszej wyprawiano do Kairu, pod adresem jeneralnego konsula austrjackiego, spore pudło zawierające .... same tylko pierniki lwowskiej fabryki p. J. Zimmera. Niezwykła ta przesyłka zamówioną została przez sympatyczną naszą autorkę p. Neumanową, żonę konsula austrjackiego w Kairze, której z talentem kreślone obrazy Wschodu zamieszczaliśmy swego czasu w fejtetonie *Gazety Narodowej*.

Pierniki polskie zdobić tedy będą stół wilijny ziomków naszych na obczyźnie. Niechże innone smakują jaknajlepiej i przypomną strony rodzinne, w których pozostawili miłe wspomnienie po sobie! My również nie zapomniamy o rodakach naszych, rzuconych losem w obce kraje, i przy uczcie wilijnej wychylimy toast także i za ich zdrowie.

* **Wstęp na wystawę Grottgerowską** kosztuje jutro w niedzielę 20 ct., dla uczącej się zaś młodzieży 10 ct. Wystawa otwartą będzie jeszcze tylko kilka dni.

* **Na wystawę nieustającą Towarz. sztuk pięknych**, która mieścić się będzie w domu przy placu św. Ducha, nadeszło dzisiaj 32 skrzyń, mieszczących prace Matejki, Kossaka, Löffiera, Ajdukiewicza, Sokołowskiego, Piotrowskiego itd. Drugi transport dzieł sztuk nadejdzie w przyszłym tygodniu.

* **Odczyt.** W niedzielę 29. b. m. odbędzie się odczyt p. Henryka Gałeckiego w czytelni ludowej przy ul. Janowskiej 1. 9 o godz. 5. po południu na temat: „O rzemiosłach i przemyśle w dawnej Polsce“.

* **Nowa stacja telegraficzna.** W Oporcu na linii między Skolem a Beskidem, otwartą została dnia 26. bm. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

* **Wydział Tow. akademickiego** „Bratniej pomocy“ złożył sprawozdanie za rok 1884/5, z którego wyjmujemy następujące daty: Rozpożyczono między ubogich kolegów 2806 zł. 45 c., zajęć rozdano 100, członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo 184, honorowych 59. Walne zgromadzenie, odbyte dnia 23. b. m. wybrało prezesem Towarzystwa ponownie Karola Żółkiewskiego, wiceprezesem Józefa Laskownickiego, skarbnikami Henryka Kopię i Józefa Staromiejskiego, sekretarzami Stanisława Dobieckiego, Antoniego Fundalewicza; wydziałowymi zaś: Gustawa Dyduszyńskiego, Zygmunta Korosteńskiego, Stanisława Korytkę, Leszka Małeckiego, Zygmunta Maksymowicza, Józefa Morawieckiego, Mieczysława Olszewskiego, Mieczysława Pańkowskiego, Władysława Pajgerta, Jana Zacharjasiewicza. Na zastępców wydziałowych wybrano: Kazimierza Bogdanowicza, Bolesława Buczyńskiego, Zygmunta Lewakowskiego, Konstantego Łempickiego, Mieczysława Zajączkowskiego, Alfreda Zimmermanna.

* **Wiadomości policyjne** z d. 27. listopada r. b.: Skradziono złoty łańcuszek, dwie srebr. łyżki znaczone A. J., srebr. chochelkę, korale i 50 zł. banknotami po 5 i 10 zł., sztukę sukna, szewiotu, war. 24 zł. z wozu.

Złożono w tutejszej dyr. policji duży zapas sukien przenoszonych, które otrzymała do sprzedania od osób prywatnych pani Weronika Hauer, trudniąca się tym zawodem, pod l. 30 przy ul. Ormiańskiej. Wzywa się przeto właścicieli tychże sukien, celem rozpoznawania swej własności, zgłosić się w wspomnionym urzędzie.

Znaleziono męzką czarną rypsową krawatkę z srebr. szpilką, kształtu pszczoły, której korpus jest wysadzony 13 drobnemi perełkami, zaś oczy i skrzydła 6-ma kolorowymi kamykami.

* **Jutro** w niedzielę dnia 29. listopada: św. Saturnina; — św. Hryhorja Neok. — W poniedziałek d. 30. b. m. św. Andrzeja apost.; — św. Platona i Rom.

— **Z Przemyśla** piszą nam: Bawiący tu teatr pani Linkowskiej, nie ma jakoś powodzenia, chociaż robi wszelkie wysiłki i dość starannie układa repertoar. Dotąd dano „Śluby panieńskie“, „Poczwarkę“, Grube ryby“, „Przezorną mamę“, „Wigilię św. Andrzeja“, Tatuś pozwolił“ i „Pokusę“. Bardzo sympatyczną i lubianą jest panna Szymańska, panna Linkowska i pani Stolarska zasługują na uznanie, a pp. Strzelecki i Stolarski ku zadowoleniu wywiązują się ze swego zadania.

W sobotę urządza Towarzystwo dramatyczne wieczorek Mickiewiczowski, na którym danym będzie akt II. „Konfederatów“.

— **W Samborze** odbędzie się dziś, staraniem Towarzystwa pedagogicznego, wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

— **Rapperswyl** d. 22. listopada. W dniu 29. listopada w niedzielę obchodzoną będzie w Muzeum Narodowem Rapperswylu 55-ta rocznica powstania narodowego z roku 1830, tak jak lat poprzednich; życzliwi nam cudzoziemcy wezmą udział. Na uroczystość tę narodową szanowni ziomkowie są za proszeni.

Nabożeństwo odbędzie się o godz. w pół do 11; posiedzenie w głównej sali muzealnej w zamku o g. 2; biesiada pod Łabędziem o w pół do 5.

— **W Kopenhadze** inżynier Lubliner, Polak, przedstawił Radzie miejskiej projekt na zbudowanie pieca dla palenia zwłok ludzkich. Projekt ten w zasadzie przyjęto.

— **Arcyksiążę Karol Stefan** zaręczył się z arcyksiężniczką Marją Teresą, córką arcyksięcia Karola Salwatora i ks. Marji Immaculaty. Arcyksiążę Karol Stefan liczący obecnie 26 lat, jest synem zmarłego arcyksięcia Karola Ferdynanda, czyli bratem królowej hiszpańskiej. Służy on w marynarce austrjackiej, w której posiada stopień kapitana korwety. Jego narzeczona dobiega właśnie 23. roku życia.

— **Król bawarski Ludwik**, jak donosi *Pester Lloyd*, położył kres swym kłopotom finansowym, zaręczył się bowiem z panią Cremer-Klest, wdową po znanym milionerze, właścicielką 70 milionowego posagu.

Za prawdziwość tej wiadomości pozostawiamy oczywiście odpowiedzialność *Pester Lloydowi*.

— **Apostolski wikarjat w Nebrasca** w Ameryce, w którym zamieszkuje wielu Polaków, zamieniony został w dyecezję, pod nazwą Omahu; dotychczasowy apostolski wikary tytularny biskup z Gibon, ks. Jakób O'Conno, mianowany został biskupem tej dyecezji.

— **Królowa Krystyna**, wdowa po królu Alfonsie, znajduje się według krążących wiadomości, w stanie błogosławionym. W razie urodzenia syna, według prawa hiszpańskiego, zamiast księżniczki Marji, nowo narodzony syn proklamowany zostanie królem.

— **Gmach pocztowy i telegrafów w Paryżu**, zbudowany niedawno temu przez architekta Guadet'a, stanowi oddzielny kwadrat, zwrócony fasadą do ulicy Luwru. Powierzchnia zajmowana przez niego wynosi 7700 metrów. Budowa gmachu miała według kosztorysu z r. 1879, pociągnąć 14,000.000 fr. wydatków. Dla odbierania listów poste-restante, urządzono osobną salę z 2000 skrzynek, z których sami adresaci kiedy chcą, w dzień czy w nocy, wyjmują listy, ku czemu mają klucze własne. Płaci się za to z góry niewielką kwotę. W innej sali za pewną opłatą, każdy znaleść może papier, przybory do pisania, mapy, przewodniki, i wszelkie wskazówki. Godna też uwagi, że w gmachu poczty nie ma wcale przegród lub galerjek, oddzielających publiczność od urzędników.

— **Królewski dar.** Senator kalifornijski w Palo Alto, mieście oddalonem o 30 mil od San Francisco, ofiarował obszar ziemi wartości 5 milionów dolarów jako fundusz na założenie tamże uniwersytetu.

— **Narzeczony śpiewaczki.** Emerytowana diva operetkowa, ongi bożyszcze na deskach teatru Vaudeville w Paryżu, pani Vappereau, obecnie wdówka w 47 leciech życia, „przyjemna“ głównie z tego względu, że miała 30.000 franków zaoszczędzonego majątku, zapragnęła ponownych więzów małżeńskich. W *Petit Journal* znalazła, czego szukała. Było tam w inseratach: „Adrien Bourcier, właściciel 30.000 fr. majątku, poszukuje młodej wdowy o równym majątku“. Pani Vappereau napisała liścik, otrzymała odpowiedź, nastąpiło zbliżenie się i wzajemne poznanie, a gdy wszystko dobrze się składało, wyznaczono dzień ślubu. Wieczór przed ślubem zabawiano się bardzo przyjemnie w ściślejszem kółku familijnem, gdyż pani Vappereau, jest matką 17-letniego młodzieńca. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, tak, że p. Bourcier znalazł się w konieczności przyjęcia propozycji swojej przyszłej, aby przenocował w pokoju jej syna. Nazajutrz, wszyscy troje wybrali się do mera. Po drodze przypomniał sobie nagle pan Bourcier, że zostawił w domu wdowy nader ważne dokumenta, potrzebne do ślubu. Zaproponował więc narzeczonej i jej synowi, ażeby chwilkę poczekali w pobliskiej kawiarni; on tylko na „jednej nodze“ skoczy do domu, ażeby wziąć papiery i „na skrzydłach miłości“ powróci do swego anioła. Doskonale — poszedł. Anioł czeka kwadrans, pół godziny — godzinę, wybrany nie wraca. Smętnem przeczuciem dotknięta, wraca diva do domu i tam znajduje wyłamaną szufladę swego biurka i brak obligacyj, gotówki i kosztowności. Teraz pani Vappereau jest potrójną wdową: po mężu pierwszym, po drugim i po 30.000 frankach. Po trzykroć biedna!

Teatr, literatura i muzyka.

Repertoar teatralny. Dzisiaj w sobotę dnia 28. b. m. „Afrykanka“, opera w 5 akt. Mayerbeera, z panią Arklową w partji tytułowej.

W niedzielę o godz. w poł do 4-tej popołudniu: „Halka“, opera w 4 ak. St. Moniuszki.

Wieczorem o godzinie 7-mej: I. „Ogniem i mieczem“, odsłona 2-ga z dramatu H. Sienkiewicza.

II. „Konfederaci Barscy“, akt 2-gi z dramatu Adama Mickiewicza.

III. „Straszny Dwór“, arja kurantowa, odśpiewa p. Bandrowski.

IV. „Kościuszko pod Racławicami“ oddział III. p. t. „Bartosz Głowacki.“

V. „Konrad Wallenrod“, pieśń z wieży z chórem damskim, odśpiewa pani Arklowa. Zakończy obraz z żywych osób p. t, Sowiński pod Wolą.

W poniedziałek 30. b. m. „Montjoye“, komedja w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a, z p. Żelazowskim w tytułowej roli.

— Wieczór muzykalny galic. Tow. muz. drugi z rzędu w tym sezonie, odbył się wczoraj i powiódł się pod względem artystycznym równie dobrze, jak pierwszy. Publiczność zebrała się licznie jak na wczorajszą niepogodę i przysłuchiwała się z zajęciem zajmującemu programowi, jak go to dyrygent koncertów p. Gall umie układać.

Najciekawszym numerem programu był niesłyszany podobno dotąd we Lwowie tercet Rubinsteina, na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, wykonany bez zarzutu przez pannę Setmajer i pp. Wolfsthala i Sladka. Jako kompozycja, w niektórych swych częściach, nieco za długa i za monotonna (mianowicie w części 1. i 3.) jest ona raczej koncertem na fortepian, jak „triem.“

Cenny i nasz zawsze z przyjemnością słuchany kwartet smyczkowy zachwycił misternem wykonaniem milutkiego utworu Kiela, w formie walców.

Panna L. zbierała huczne oklaski za dwie pieśni, odśpiewane bardzo milutko z całem uwydatnieniem pięknego altowego głosu, jakim p. L. rozporządza.

Dobrzyńskiego temat z warjacjami, na obój, odegrany przez p. Fugla, bardzo się podobał. Haydena chór mięszany, zakończył pięcionumerowy program wieczorku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego uchwalił wnioski jasielskiego Towarzystwa rolniczego o staranie się w sejmie utworzenia oddzielnego departamentu rolnictwa przy Wydziale krajowym (projekt ks. Dembińskiego) odesłać do osobnej komisji, do której wybrano pp. dr. Czecza, Dydyńskiego i Niedzielskiego i postanowił zwrócić się do Towarz. jasielskiego o dokładniejsze sformułowanie owego wniosku.

Na wezwanie lwowskiego komitetu Towarzystwa gospodarskiego o wyznaczenie delegatów do ułożenia wspólnego memorjału do sejmu w sprawie przesilenia rolniczego, wybrano delegatami pp. Jana hr. Tarnowskiego, Władysława Strusskiewicza, Adama Jędrzejowicza i Karola Czecza.

Krajowa wystawa rolnicza produktów leśnych i przemysłu domowego, odbędzie się w Czerniowcach we wrześniu 1886, za inicjatywą bukowińskiego Towarzystwa rolniczego, które niebawem ustanowi komisję wystawową. Ministerstwo rolnictwa przyrzekło tytułem subwencji 5000 zł., ministerstwo handlu 1500 zł. Na wypadek gdyby urządzono także wystawę przemysłową, przyrzekł p. minister handlu dalszą subwencję w sumie 1500 zł.

Telegramy targowe z dnia 27. listopada: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 8.07 zł. do 8.09 zł. Okowita 26.25 do 26.50 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —. do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m. — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na listopad 150.—; żyto —.— m.; okowita 38.40 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.10 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta. Wiedeń dn. 27. listopada: —.— do —.— zł., Brema loco 75, Hamburg loco —, na listopad —,—, na listopad-grudzień —.—; Antwerpia: na listopad 19¾, Nowy-York: 8¼, Filadelfia 8.

Wiedeń dnia 26. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 2807 sztuk cieląt, 2086 nierogacizny żywej, tudzież zabitej 1490 i 3257 sztuk owiec.

Płacono za cielęta 30 do 40 zł., osobliwe 46 do 50 zł., za nierogaciznę żywą, warchlaki galic. 30 do 36 zł. za 100 kilo żywej wagi, za nierogaciznę zabitą 30 do 38 zł. za 100 kilo mięsa, za owce do eksportu płacono 15 do 20 zł. za parę, braki 5 do 10 zł. za parę.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Sesja sejmowa.

Lwów d. 28. listopada.

Treścią konstytucyjnego zarządu kraju jest sprawa budżetowa. Obrazem smutnego stanu kraju, co do jego kultury i rozwoju, świadectwem o jego bezsilnej samodzielności pod temi względami jest również budżet krajowy. Należyte, wszechstronnie wyczerpujące traktowanie sprawy budżetowej w sejmie być winno zatem jego sprawą kardynalną. — Tymczasem sprawa ta załatwianą bywa zwyczajnie w ciągu jednego lub dwóch posiedzeń. Więc mimo sumiennego zbadania przez komisję cyfr, przedstawionych jej przez Wydział krajowy, nikną dla sejmu i kraju skutki, wypływające z budżetu krajowego, a moc zaradcza kraju i całe gospodarstwo krajowe są z roku na rok coraz mniej zapewnionemi.

W tym roku, roku nędzy krajowej, sprawa budżetowa staje się stokroć jeszcze ważniejszą. Ona stanowić powinna pole, na którem i wielka rozprawa co do istotnego stanu zamożności czyli raczej nędzy ekonomicznej kraju rozwinąć się powinna, i tutaj też jedynie środki zaradcze związać się mogą organicznie z polityką krajową.

Budżet krajowy pozbawionym jest, rzec można, wszelkich właściwych dochodów. Suma czterech tysięcy stanowi cały dochód prawdziwy na przeszło półczwarta-milionowych wydatków — resztę pokrywać mają d o d a t k i do ciężarów publicznych, które już spadają właściwie nie na podatników, lecz na źródła produkcji, na rodzimą siłę kraju. Dziś właśnie wytoczyć się ma w sejmie sprawa oparcia w części przynajmniej budżetu krajowego na podatkach pośrednich — a to przez pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia opłat konsumcyjnych — czyli pierwsze rzec można traktowanie sprawy budżetu krajowego jako sprawy organicznej i samodzielnej. I czemuż potrzeba było aż to, aż roku nędzy, przesilenia, które marszałek nazwał „klęską krajową“, roku, w którym pokrycie wydatku normalnego parukroć stotysięcy w kraju 6-milionowym, stanowić może wysoką sprawę polityczną? Jakżeż inaczej wyglądałby stan obecny kraju, jakżeż inaczej dzisiejszy jego stosunek do państwa i rządu państwowego, jakżeż inaczej polityka kraju, spowita dziś tysiącznemi drobnemi względami i przymusowemi związkami, gdyby w czasie właściwym, lat 20 lub 15 temu — w czasie tyle pomyślniejszym pod względem politycznym i ekonomicznym — pomyślano o zdobyciu podstaw samodzielnych finansowego gospodarstwa kraju!

Wniosek posła Abrahamowicza witamy z współczuciem, jako spóźniony początek na tej drodze, a cokolwiek merytorycznie się stanie z samym wnioskiem, postęp mierzyć będą rzetelni zwolennicy autonomii kraju, konsekwentnem poparciem usiłowań, stworzonych dzisiaj tym wnioskiem.

Sam preliminarz budżetu krajowego na rok 1886 przedstawia się w tradycyjnej chaotycznej formie. Jakiś biuralista buchhalteryjny stworzył na przejściu ze stanowych do konstytucyjnych urządzeń modłę rachunków krajowych i w tych raz stworzonych ramach, kręcą się ze swoją starannością o byt krajowy, ze swoją mozolną pracą mężowie wielkiego wykształcenia politycznego i finansowego, a budżet krajowy pozostaje dla wielkiej publiczności po dzień dzisiejszy tajemniczą księgą zamkniętą. Pod względem tej formy zewnętrznej budżetowej, i w tym roku przedstawiają preliminarze nader drobne tylko ulepszenia: uporządkowano rubrykę zwaną Wydatkami na cele gospodarstwa krajowego (XV), choć ona ich część tylko zawiera; i specjalny fundusz podrzutków w Krakowie przeniesiono do funduszów samoistnych. Oto całe ulepszenie.

Każdemu znanem jest już mniej więcej zakres naszej autonomii politycznej i gospodarstwa krajowego. Każdy wie o tem, że prócz funkcjonowania naszego ustroju konstytucyjnego, obejmuje on sprawy administracji autonomicznej, kultury krajowej, komunikacji, oświaty, sanitarne, sprawy zakładów humanitarnych i sprawy policji. Lecz darmoby szukał w budżecie krajowym obrazu jasnego, przedstawiającego rozmiary tych funkcyj, ich potrzeb aktualnych i tego, co na przyszłość stać się powinno w tych kierunkach. Gorzej jeszcze niemal rzecz się ma ze skromniutkiemi dochodami autonomicznemi. Z budżetu krajowego dowiadujemy się tylko tyle, że w 16 „rubrykach“ wydatków preliminowana suma rozchodów wynosi 3,628.000 złr., a w 14 „rubrykach“ dochodów pokrycie z własnych dochodów wynosić ma 458.000. Nie jednemu się zaś zdaje, że oszczędności, godne tej sprawy, są możliwe na budżecie krajowym, a nawet, że autonomia spada na kraj samemi tylko ciężarami, a że możliwemby było nietylko umniejszenie, ale nawet zupełnie usunięcie pewnych wydatków.

Jedyną istotną pociechą przy rozpatrywaniu budżetu krajowego, jest nadzwyczajna skrupulatność i troskliwość w manipulowaniu Wydziału krajowego tym budżetem, troskliwość tem godniejsza podziwu, że rozsypana na tysiączne pozycje, tylko luźnie z sobą związane.

To jedyne uspakajające zadowolnienie atoli zatrzymać się musi przy rubrykach „funduszów szkolnych.“ Tu ani preliminarz, ani zamknięcie rachunków nic prawie nie pouczają o istocie rzeczy, ani też o troskliwości, a natomiast dają pełne świadectwo o braku wszelkiego związku organicznego między finansowem gospodarstwem szkolnem a funkcjami i celami szkolnictwa. Tu preliminarze mówią tylko tyle, że „potrzeba“, „koniecznie potrzeba“, „bardzo potrzeba“ i żądają wyjednania uchwał sejmowych na tak potrzebne fundusze. Zamknięcia zaś rachunkowe opowiadają, że uchwały sejmowe idą swoim a wydatki swoim trybem wedle uznania kierownictwa Rady szkolnej, wyrażonego lub niewyrażonego w przedstawionym Wydziałowi preliminarzu. Granice zaś pomiędzy kategorjami tych wydatków, mające przedstawiać wielkie przynajmniej zręby gmachu edukacji krajowej, zacierają się pod dozwolonemi zresztą przez sejm przenoszeniami funduszów, to jest przenoszeniem wydatków niedokonanych z jednej kategorji do drugiej.

Obrońcy tego prawdziwie „samorządnego“ w s o b i e i d l a s i e b i e gospodarstwa Rady szkolnej, która stanowi wedle ustalającej się interpretacji w sferach biurokratecznych d e p a r t a m e n t n a m i e s t n i c t w a, powiadają, że publiczne kontrowersy co do niego pochodzą ztąd, iż troskliwa o los edukacji ustawa, musi być wykonywaną, jeśli zaś względy oszczędności mają przeważać nad pomyślnym rozwojem edukacji, to ustawa powinna być zmienioną. Naszem zdaniem zaś rzecz się ma całkiem przeciwnie. W tych kontrowersach chodzi nie o ów dylemat, ale o coś innego. Chodzi właśnie o pomyślny rozwój edukacji wedle ustaw i ich przewodnich myśli, i chodzi o porządne gospodarstwo finansowe szkolnictwa wedle zasad konstytucyjnych, bez którego i rozwój edukacji jest niemożliwym — jak świadczy zresztą upadający stan oświaty krajowej!

Sprawa ta nie raz i specjalnie traktowaną będzie na tem miejscu. Tu chcieliśmy tylko wyrazić, że sprawa edukacji krajowej i jej postępu, est także dziś w pierwszym rzędzie sprawą gospodarstwa krajowego i budżetu, a bez zapewnienia dla niej podstaw niewzruszonych, próżno jest myśleć o istotnym postępie na tem polu.

Komisja budżetowa jedna z najpierwszych odbyła swe posiedzenie podczas tej sesji sejmowej — jest to może zapowiedzią, że budżet krajowy gruntowniej i obszerniej niż zwykle będzie w tym roku traktowany; a wniosek posła Abrahamowicza wprowadza sprawę autonomicznego gospodarstwa krajowego po raz pierwszy na nowe, oddawna pożądane tory.

Posiedzenie trzecie z d. 28. listopada.

Początek o godz. 11. min. 20.

Urlop 5-tygodniowy otrzymał p. Grocholski, bawiący w Abazji, 14-dniowy p. Ziemiałkowski, i p. Mieroszowski, chory na różę, 4-tygodniowy.

Izba wyraża przez powstanie żal swój z powodu zgonu króla Alfonsa hiszpańskiego, dotykającego boleśnie rodzinę cesarską.

Oprócz wymienionych onegdaj, ukostytuowała się tylko jeszcze komisja p e t y c y j n a, wybierając prezesem hr. Golejewskiego, zastępcą Lenartowicza, sekretarzami: pp. Bereźnickiego i Strassera.

Spis petycyj zawiera następujące:

Przełożeństwo zakładu dla nieuleczalnych we Lwowie o subwencję. Gmina Hryniów powiatu Bobreckiego, o zapomogę na budowę szkoły. Nauczyciele szkoły ludowej w Strzyżowie, o przyznanie im płac wyższej kategorji. Gmina Jastkowice, o wyłączenie jej z okręgu ck. starostwa w Tarnobrzegu i sądu powiatowego w Rozwadowie, o przydzielenie do starostwa i sądu powiatowego w Nisku. Mieszkańcy przysiółka Konstancja powiatu Borszczowskiego, o wyłączenie ze związku gminy Jezierny i utworzenie samoistnej gminy. Tomasz Swiwiński, diak z Buczacza, o zapomogę. Gmina Bołszowce wspólnie z kilku gminami i obszarami dworskiemi, o ustanowienie sądu powiatowego w Bołszowcach. Wydział powiatowy w Tarnopolu w sprawie rewizji przywilejów Banku austro-węgierskiego. Gmina Turzanowice powiatu Bobreckiego w sprawie wydzielenia z jej obrębu lasu „Graków“, o przydzielenie go do gminy Woleniów. Przełożona pp. Klarysek w Starym Sączu, o subwencją na cele szkolne. Leokadja Chodorowska, wdowa po konduktorze dróg krajowych, o pensję. Przełożona filii zgromadzenia sióstr św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach, o zapomogę

Jaworów miasto, o wybudowanie drogi krajowej Rawa-Jaworów-Sądowa-wisznia. Kaczorowa gmina powiatu Jasielskiego, o odpisanie kosztów leczenia. Wydział powiatowy w Jaśle, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli. Ten sam w sprawie sadzenia drzew przy drogach. Ten sam w sprawie przeniesieni a szkołyogrodniczej w Tarnowie na fundusz krajowy lub o wyższą subwencję dla tejże szkoły. Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie, o subwencję. Julia z Chmielowskich Pachman, o zapomogę. Leokadja Stankowska, nauczycielka prywatna, o subwencję na założenie pensjonatu. Henryk Grabiński, artysta-malarz, o zapomogę. Dyrekcja Towarzystwa szkoły muzycznej w Brodach, o subwencję na r. 1886. Bobowa miasteczko, o zezwolenie poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych. Wydział powiatowy w Grybowie w sprawie przeniesienia tarnowskiej szkoły ogrodniczej na fundusz krajowy lub owyższą subwencję dla szkoły. Ten sam w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych. Konkurencja szkolna w Woli justowskiej, o podniesienie płacy nauczycieli do klasy II.

Eugenia Jaroszyńska, wdowa po oficjale szpitala powszechnego, o podwyższenie pensji. Marja Wemer, o subwencję na kształcenie się w śpiewie. Siostry śp. Apolinarego Kopertyńskiego, sekretarza Wydziału krajowego, o stałe zaopatrzenie. Michniewski Jan, nauczyciel kierujący szkołą w Choszni, o remnnerację. Wydział powiatowy w Kolbuszowy, w sprawie zastepstwa chorych nauczycieli ludowych. Władysław Florjański-Kohman, artysta opery lwowskiej, o subwencję na kształcenie się w śpiewie. Marja Ferdynanda Kruszewska, wdowa po weteranie z r. 1831, o subwencję na kształcenie córki w muzyce.

Z porządku dziennego p. A b r a h a m o w i c z uzasadnił swój wniosek o zaprowadzenie k r a j o w y c h o p ł a t k o n s u m c y j n y c h. (Dosłownie podaliśmy ten wniosek w nr. 272 pod rubryką: „Sprawy sejmowe“; *prz. Red.*)

Mowca powoławszy się na pomysł ten, rzucony przy rozprawie budżetowej przed 2 laty, wykazuje wzrastające olbrzymie wydatki; od r. 1881. zwiększyły się one o przeszło milion. Na pokrycie ich kraj płaci z roku na rok o 200 do 300.000 złr. więcej. Ceny produktów spadają od r. 1881., a wydatki rosną. Wobec tego niepodobna myśleć o podwyższeniu dodatków do podatków bezpośrednich, które rząd śrubuje i tak coraz wyżej. W preliminarzu np. na r. 1886 rząd od Galicji wyznaczył o 472.000 złr. wyższy podatek gruntowy, tj. o 11 prc. wyższy niż w r. 1885., a przytem wzrastają sumy wydawane na koszta egzekucyjne. Od trzech lat wzrosły te koszta u nas w dwójnasób, bo z 88.000 (1884 r.) na 160.000 (1886 r.), podczas gdy Morawa, która tyle prawie płaci podatku co Galicja, na koszta egzekucyjne dostarcza tylko 45.000 złr., Czechy przy 25 milionach podatków tylko 60.000, Niższa Austrja 8.400, Tyrol 150 złr. Z tych cyfr poznać, jak dalece u nas naprężoną jest siła podatkowa. Drogą podwyższenia dodatków do podatków bezpośrednich dalej iść nie można, lecz szukać należy innych sposobów pokrycia wydatków krajowych, i ku temu dąży wniosek powyższy. Nałożeniu opłat konsumcyjnych nie sprzeciwia się statut krajowy. Zresztą jeżeli gminy mogą nakładać dodatki konsumcyjne, to dlaczegożby nie miał tego czynić kraj, zwłaszcza, że inne kraje Przedlitawii już takie opłaty praktykują, mianowicie Styrja od 3 lat (choć ogół dodatków do podatków bezpośrednich wynosi tam tylko 28 prc., u nas zaś 62 prc.), Kraina, Istrja i Dalmacja.

Aby uzyskać pogląd, jaki dochód mógłby wyniknąć w Galicji z opłat takich, przy braku potrzebnej statystyki, mowca oblicza, że sam Lwów od piwa i innych trunków gorących lekko opodatkowany, mógłby dostarczyć 83.920 złr.

Sposób ściągania tego dodatku podlegałby wielu trudnościom, ale na to trzeba obmyśleć stosowne środki, i dlatego celem studjów — wniosek domaga się projektu dopiero na przyszły rok. Na wszelki wypadek mowca ostrzega przed zwiększeniem dodatków dotychczasowych — bo wygórowanie takie wiedzie szczególnie rolników do wywłaszczenia.

Wniosek odesłano do komisji podatkowej, z 9 czł. wybrać się mającej.

P. K o z i e b r o d z k i Władysław uzasadniał następnie wniosek swój o zmianę §. 26. gminnej ordynacji wyborczej względami na nadużycia, jakie się teraz dzieją przy wyborach radnych po wsiach.

Wniosek przekazano komisji gminnej.

W pierwszem czytaniu przedłożenie rządowe z projektami 5 ustaw o osuszeniu bagien Niskich i Rudnickich, oraz o regulacji potoków Łęgu, Trześniówki i Kisieliny przekazano komisji kultury krajowej.

Poczem dr. Smolka imieniem Wydziału krajowego referował o zezwoleniu: a) gminie miasta Kut na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od wina; b) gminie miasta Wieliczki na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od wina; c) gminie miasta Wadowice na dalszy pobór 75 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina; d) gminie miasta Stanisławowa na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa; e) gminie miasta Podgórze na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa; f) gminie Tyczyn, powiatu rzeszowskiego na pobór opłaty od napojów słodzonych.

Uchwalono wszystko zgodnie z wnioskami. Nad petycją gminy miasteczka Bobowej, w powiecie Grybowskim, względem zezwolenia na pobór opłat od napojów do gminy wprowadzanych, tudzież nad petycją w przedmiocie wyłączenia miejscowości Mikulsdorf powiatu Tłumackiego ze związku gminy Ottynii, wniósł Wydział krajowy przejście do porządku dziennego, i takowe przyjęto.

Na tem wyczerpany został porządek dzienny. Odczytano tylko jeszcze złożony do laski marszałkowskiej wniosek p. A n t o n i e w i c z a o polepszenie bytu zastępców nauczycieli w szkołach średnich.

Komisja b a n k o w a ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym ks. Adama Sapiehę, zastępcą hr. Russockiego, a sekretarzem dr. Zukra. Koniec posiedzenia o godz. 1. w południe. Następne w poniedziałek d. 29. bm. Na porządku dziennym: pierwsze czytanie dalszych przedłożeń Wydziału krajowego, tudzież wniosku p. Antoniewicza.

Z dzisiejszej mowy p. Abrahamowicza, a w szczególności z cyfr o wysokości dodatków do podatków w ostatnich latach podanych, możnaby wyciągnąć wniosek, że cyfry o tych dodatkach przez marszałka w mowie sejm zagajającej cytowane, nie były prawdziwe.

Tak jednak nie jest, bo poseł Abrahamowicz mówił o jednym tylko dodatku do podatków, a mianowicie o podatkach na fundusz krajowy, — marszałek zaś mówił o sumie dodatków wszystkich, wliczając w nie także i dodatki na indemnizacje, a wtenczas podług mowy marszałka podatki te przedstawiają się jak następuje:

Z całego kraju wpłynęło
w roku 1880: 5,979.664 zł.,
„ 1881: 5,785.736 „
„ 1882: 5,798 198 „
„ 1883: 5,478.228 „

a zatem ulgi w podatkach krajowych były rzeczywiście takie, jak je przedstawił marszałek.

Posiedzenie klubu centrum, o którem donosimy w rubryce „Spraw sejmowych“, zostało na dzisiejszej przedkonferencji odręczone do wtorku (1. grudnia godz. 4.). Natomiast postanowiono, aby klub bezzwłocznie zajął się sprawą budżetową, a po jej wyczerpaniu, sprawą wniosku Romańczuka, którą wziął za swój specjalny przedmiot hr. Wojciech Dzieduszycki. W celu dyskusji nad temi kwestjami posiedzenia klubowe rozpoczną się od poniedziałku.

Ostatnie wiadomości.

Do *Politik* pragskiej donoszą z Berna, że mówią tam z całą stanowczością, iż w y d a n y z o s t a ł r o z k a z m o b i l i z a c j i 10. (m o r a w s k i e g o) k o r p u s u a r m i i.

Rząd rosyjski powziął postanowienie udzielania Bułgarji pomocy lekarskiej i w tych dniach już wyrusza z Petersburga kompletny tabor sanitarny. *Nowoje Wremia* zwraca przy tej sposobności uwagę, że ze względów ludzkości należałoby przyjść z taką samą pomocą także i Serbii.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 27. listopada. Sejmy Morawy i Szlązka wyraziły w sposób solenny żałobę z powodu zgonu króla hiszpańskiego.

Wiedeń d. 27. listopada. Sejm tyrolski przyjął wniosek nagły, żądający ustanowienia komisji z 15 członków, mającej zająć się naradą nad sposobem zaradzenia szkodom, wyrządzonym przez wylewy wód.

Wiedeń d. 27. listopada. Dorna *Volkswirthschaftliche Wochenschrift* ogłasza właśnie sprawozdanie komendanta statku „Nautilus“ do sekcji marynarki w ministerstwie wojny, oznajmujące, że usiłowaniom konsula austrjackiego w Shanghai i tamtejszym reprezentantom firmy „Russel et Comp.“, udało się zapewnić austro-węgierskim firmom dostawę materjałów wojennych dla armii chińskiej.

Bukareszt d. 27. listopada. Izby zostały otwarte. Odnośnie do położenia zewnętrznego powiada mowa tronowa: Dzięki wyraźnemu stanowisku, które zajmujemy i przyjaźnym stosunkom do wszystkich mocarstw, śledziliśmy z największym spokojem, ale zarazem także z ustawiczna czujnością przebieg wypadków po tamtej stronie Dunaju. Wstrzymanie się nasze od wzięcia udziału w zatargu, którego rozwiązanie przypada głównie mocarstwom traktatowym, zalecało się nam samo przez się. Mimo to niemogliśmy się wstrzymać od bolesnego wrażenia, kiedyśmy byli świadkami pewnych budzących się zaniepokojeń co do utrzymania ogólnego pokoju, tak potrzebnego dla rozwoju wszystkich państw, dla nas zaś szczególnie, którzy mamy jeszcze tyle do zrobienia, aby dójść do tego stopnia rozwoju i postępu, do którego cały kraj dąży.

Madryt d. 27. listopada. Królowa Krystyna uspokoiła się. Zrazu chciała ona zamknąć się w klasztorze, od czego jednakże odwiodła ją rodzina.

Dzienniki republikańskie i karlistowskie przybierają dziwny ton. W kraju panuje spokój. Z przezarności proklamowano stan oblężenia w San Sebastiano, Carthagena, Barcelona i na wyspach Kanaryjskich.

Paryż d. 27. listopada. W komisji dla spraw Tonkinu oświadczył Brisson, że rząd nie będzie wprawdzie za rozszerzeniem polityki kolonialnej, ale też i nie uszczupli rozmiaru okupacji. Minister wojny oświadczył,że Annam jest prawie zupełnie uspokojony. Freycinet zaznaczył lojalne zachowanie się Chin.

Londyn d. 27. listopada. W obydwóch okręgach wyborczych Kensigtonu (zachodnie przedmieście Londynu) wybrano liberałów, w dwóch południowych przedmieściach, konserwatystów.

Londyn d. 27. listopada. Do popołudnia wybrano 119 konserwatystów, 116 liberałów i 12 irlandzkich narodowców. Konserwatyści zyskali 73, liberalni 29 mandatów.

Nowy Jork d. 27. listopada. Jenerał Caceres zajął w poniedziałek Chiela i Saumalco. Lima jest zagrożoną.

Z teatru wojny.

Belgrad d. 27. listop. *Pol. Coresp.* Serbja zaprotestowała u międzynarodowego wydziału „Czerwonego Krzyża“ genewskiego przeciw oszczerstwu Bułgarów i złożyła zarazem zeznania protokolarne rannych Serbów co do doznanego pastwienia się Bułgarów nad nimi. W Belgradzie znajduje się przeszło 200 rannych Bułgarów, którzy z rozkazu królewskiego szczególnej doznają pieczy.

Sofia d. 27. listop. *Pol. Corespd.* pisze: Do bułgarskiego dowódcy Nikołajewa przybył z polecenia króla serbski pułkownik Tonatovius z propozycją zawieszenia broni, odwołując się w tej mierze do kroków poczynionych przez mocarstwa. Nikołajew odmówił tej propozycji tłumacząc się, iż nie otrzymał od księcia odnośnego rozkazu. W dniu, 25. listop. Serbowie ponieśli ciężkie straty. Ks. Franciszek Józef Battenberg (młodszy brat) dostał się w najgęstszy ogień kartaczowy, wyszedł jednak bez szwanku. Rzekome pastwienie się na serbskich jeńcach zupełnie zmyślone.

Sofia d. 26. listop o godzinie 10 wieczorem (Doniesienie „Ajencji Havasa“). Słychać, że Rosja, Austro-Węgry i Niemcy uczyniły krok u rządu bułgarskiego w celu zaprzestania walki. Dotąd nie dal rząd bułgarski żadnej odpowiedzi.

Koło Widdynia są zawsze jeszcze wojska serbskie na terytorjum bułgarskiem.

Armia bułgarska maszeruje na Pirot. Rezultat dzisiejszego dnia jeszcze niewiadomy.

Sofia d. 27. listopada. godz. 1sza w nocy: Z obozu w odległości 6 kilometrów od Pirotu, donoszą pod datą 26 b. m. o godz. 2½ popołudniu: Wśród entuzjastycznych okrzyków wkroczyli Bułgarzy z księciem Aleksandrem na czele, o go dzini 1szej do Serbii. Główna siła armii bułgarskiej posuwała się niziną aż na odległość około 5 kilometrów od Pirotu. Serbowie opuścili od wczoraj pozycje w centrum pod Goindolem. Zaszły tylko rano drobne potyczki na prawem i lewem skrzydle.

Serbowie ustawili byli przed Pirotem jakoteż i na wzgórzach dominujących nad miastem, kilka bateryj. Bitwa rozpoczęła się o godz. 4tej. Serbowie bronili się uporczywie, Bułgarzy zajęli jednak koło godz. 6tej pozycję na lewo Pirotu. Noc przerwała dalszą walkę; szczegóły jej później.

Sofia 28. listopada. Miasto Pirot obsadziło tylko kilka batalionów bułgarskich, nie zaś *gros* armii, zachodzi bowiem obawa eksplozji wskutek rzekomo podłożonych min. A r m i a s e r b s k a b y ł a ś c i g a n a w kierunku Ak-Palanki (na drodze do Niszu) na odległość przeszło 12 kilometrów. Bitwa rozpoczęła się dnia 27. bm. o godzinie 7mej zrana. Ze strony serbskiej było zaangażowanych cztery dywizje, przeciw którym stanęła większa część bułgarskich sił zbrojnych. S e r b o w i e, którzy na prawo i lewo zajęli wzgórza panujące nad Pirotem, o p u ś c i l i po żywej kanonadzie z a j ę t ą z lewej strony p o z y c j ę. Na prawo trwał bój przeszło do godz. 3. popołudniu, w którym to czasie a r m i a b u ł g a r s k a o p a n o w a ł a t e r e n w k i e r u n k u d o N i s z u.

W P i r o c i e n a s t ą p i ł y d w i e e k s p l o z j e, co daje powód do mniemania i obawy, że całe miasto jest podminowane.

Madryt d. 28. listopada. Ustępujący gabinet załatwił sprawę Karolińską przed złożeniem urzędowania. Nowy gabinet już się ukonstytuował. Prezydjum objął Sagasta, tekę spraw zagranicznych Moret.

Londyn d. 28. listopada Według nadeszłego tutaj do *Timesa* autentycznego doniesienia z Konstantynopola zdecydowanem zostało skutkiem interwencyi Turcji, Austro-Węgier i Rosji zawieszenie broni pomiędzy Serbią a Bułgarją.

W teatrze hr. Skarbka.

W sobotę dnia 28. listopada 1885.

A f r y k a n k a

opera w pięciu aktach G. Mayerbeera

Początek o godz. 7mej.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Lwów, z Izby handlowej d. 27. listopada 1885

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
o Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy . .	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Izby handlowej i przemysłowei.

LWÓW d. 28. listopada 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	227	25	230	50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	224	—	227	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	99	—	100	—
„ „ „	4 „ „	90	40	91	40
„ „ „	5 „ okres.	99	—	100	—
„ „ „	4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego	4½% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101	50	102	50
„ „ „	5 „ „	96	50	97	50
„ „ „	5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5%	2½% „	53	—	56	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	102	75	103	75
Kom. banku kraj.	5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883	4½% „	90	50	91	50

5. Losy.

Miasta Krakowa .	18	—	20	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.91	6. 2
Napoleondor	9.94	10.04
Półimperjał rosyjski	10.29	10.39
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22¼	1.24¼
100 marek niemieckich	61.45	62.20
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 28. listopada 1885

godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	33.50	Węg. akcje kr.	289.—
Anglo-Austr.	98.50	Unionsbank	75.80
Kolej Kar. Lud.	229.50	Nordbahn	229.50
Kolej Połud.	135.60	Kolej Alföld	181.25
Kolej p. Elżb.	272.30	Kolej lw-czern.	225.—
Węg. Nordostb.	172.50	Wied. Commun.	124.75
Węg. Tabak.	94.75	Elbetal.	151.25
Węg. cis. losy r.	122.—	Länd. Bank	102.90
Zł. ren. węg. 4%	98.22	Bankverein.	102.75
Ros. rubel pap.	1.23.50	Losy węgier.	119.—
Galic. indemn.	103.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie przychylne.

Wiedeń, dnia 28. listopada 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	284.80	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	228.25	Kolej połudn.	—.—
Unionbank	75.75	Napoleondor	9.99
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie: słabe.	

Berlin, dnia 27. listopada 1885.

godzina 5 minut 35 po południa

Rossyjsk. bankn.	199.90	Akcje kredyt.	462.00
Lombardy	220.00	Galicyjskie	92.50
Poż. wschod.	59.90	Austr. bank.	162.05

Do dzisiejszego numeru dołącza się ilustrowany prospekt dzieła: „Die oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild“, które wyjdzie za inicjatywą i współudziałem J. c. k. Wys. następcy tronu; i od 1. grudnia będzie wychodzić zeszytami

Ksawery Budkowski
b. baletmistrz teatrów warszawskich rozpoczyna nadzwyczajny

kurs tańców

w 24 lekcjach dla osób chcących się prędko nauczyć tańczyć. Za całą naukę opłaca się z góry 8 złr. dla uczni i uczennic 6 zł. dla dzieci 4 złr. 3340 1—?
Rynek l. 12 I. piętro.

Srebro chińskie i Meble żelazne.

Ed. GEBHARD

we LWOWIE
poleca w wielkim doborze i po najniższych cenach:
Serwisy stołowe
do herbaty i kawy
oraz
Serwisy do umywalni
Szkło kryształowe rżnięte
cienkie i zwykłe gładkie.
Naczynia kuchenne
i wyroby z drzewa i blachy.
Komisowe składy SREBRA CHIŃSKIEGO i ALPAKI, oraz MEBLI ŻELAZNYCH.
Ceny fabryczne. 3402

Porcelana i szkło. Wyroby z majoliki.
Serwisy ozdobne do piwa, wina i likierów.
Wielki dobór przedmiotów zbytkowych.

Fotominiatury

Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.

Na porę zimową.

KAFTANIKI,
SPODNIE,
SZKARPETKI,
PONCZOCHY,
KAMIZELKI,
KAMASZE,
SPODNICE
poleca najtaniej
handel
F. Knauer i Syn
pod „Złotym Lwem"
we Lwowie.
3397 3—?

Wybawiony!
może być od dolegliwości nagniotków każdy w kilku dniach zupełnie i bez bolu pod gwarancją skutku jedynie za pomocą **Keralynu**, aptekarza Schneida z St George-Apotheke, Wiedeń V., Wimmergasse, 35.—Cena pół flakonu 60 ct., cały flakon 1 złr. pocztą o 10 ct. więcej.
Ażeby otrzymać jedynie prawdziwy i skuteczny środek, należy żądać wyraźnie „Keralyn" aptekarza Schneida, i wystrzegać się przed naśladownictwem i zachwalaniem podobnych środków.
Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha. 1414 1—10

Heirat! Reiche Heiratsvorschläge erhalten Sie sofort in verschlossenem Couvert (diskret). Porto 20 kr. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** Für Damen frei.



Obwieszczenie. Z powodu wybuchłej wojny serbsko-bułgarskiej ustał zupełnie eksport na Wschód i z tego powodu jestem zmuszony mój nagromadzony zapas

derek na konie,

sporządzonych z 185 ctm. długiej, 115 ctm. szerokiej nader trwałej, gęstej tkaniny z prążkiem niezłomnej wełnistej materji, przydatnych także na łóżka lub do nakrycia, sprzedawać po sztukę po **1 złr. 75 ct.** za pobraniem.
Coby się nie podobało będzie przyjęte napowrót. Listy uprasza się adresować:
Orient-Export-Bureau, Wieden, Favoriten.
Świadectwo. Proszę o przysłanie odwrotnie 27 derek, z których jestem zadowolony. Są piękne i praktyczne. J. Romanowsky, stacja kolei Kołomyja. 1684 1—3
Telegram! Przyślij mi pan zaraz 14 sztuk wielkich derek. Hrabia Apony, Nagy-Apony.

---

500 dukatów wypłacę temu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby
flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.
Kothego „Zanschöne" wyśmienity szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct., dobre i miękkie **szczoteczki do zębów** po 30 i 50 ct.
Jan Jerzy Kothe
emeryt. dostawca nadworny w Mödling koło Wiednia Villa Kothe.
We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materjałów. 2802 2—52

Ogrodnik

z 35-letnią praktyką, obznajomiony z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, a posiadający chlubnemi rekomendacjami, — poszukuje zaraz umieszczenia.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje M. F. p. rest. Tarnopol. 3410 1—3

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych
oraz
handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

poleca

na sezon zimowy i do polowania:

Elastyczne wałeczki
do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,
Gips, kit do okien,
Śrót, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriozot,
kauczukowe nieprzemakalne połyskujące smarowidło na skóry,
CZERNIDŁO (szwarc) do butów,
APRETURA do konserwowania skóry,
LAKIER do bucików, czarny, złoty, mieniący się,
TRAN rybi do skór,
TŁUSZCZ do broni,
PODESZWY korkowe, konopne i filcowe.

Sukna Łańcuckie
i
Bundy do podróży
wyrób krajowy
z dóbr JE. Alfreda Potockiego itd.

Do użycia domowego:

LAKIER politurowy i do zapuszczania podłóg,
MASĘ woskową do zapuszczania podłóg,
WOSK w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi,
SZCZOTKI do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów, ryżowe do mycia podłogi i naczyń kuchennych,
TRZEPACZKI piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów,
ROGÓŻKI żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
MIOTEŁKI ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów,
SKÓRKI irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów,
POMADĘ i proszek do czyszczenia wszelkich metali,
SZMIRGIEL w proszku i papier szmirglo- do czyszczenia noży,
CZERNIDŁO do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych,
BENZYNĘ do wywabiania plam i prania rękawiczek,
GĄBKI do mycia, każdej wielkości,
MYDŁO i soda do prania, mydełka i perfumerje,
KROCHMAL pszenny, ryżowy i brylantowy,
GUMĘ arabską i boraks,
FARBKI do bielizny, korzeń mydlany i Quillaja",
FARBY do farbowania materji i jedwabiów,
LAMPY nocne szklanne, blaszane i metalowe z obrazkami na mleczno-białem szkle
LAMPY nocne z naczyniami do zagotowania mleka i t. p.,
OLIWA do maszyn, do szycia, i do różnych delikatnych maszyn i t. d.,
WAGI kuchenne,
KONEWECZKI na nafty,
PRZYRZĄD dla oszczędzenia świec,
LATARKI ręczne,
MASZYNKI do robienia masła, którą można za 5 minut świeże masło zrobić.

Przyrządy do malowania i rysowania

FARBY tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
FARBY akwarelowe w tubkach i muszelkach
„ do malowania porcelany,
„ olejne w tubkach, do robót artyst.,
ŚRODKI do retuszowania,
OLEJE i werniksy dla robót artystycznych,
PŁÓTNO malarskie, stalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
Korki do butelek,
Kapsle do butelek,
Masa do lakowania butelek,
Maszyny do korkowania butelek,
Maszyny do korkowania beczek,
Korkociągi,
Maszyny do mycia flaszek,
Pipy do beczek i t. d.

Artykuły gumowe techniczne:

Węże gumowe bez i z zakładkami,
Węże spiralne wszelkie szerokości i długości
Węże gumowe do gazu,
Węże spiralne ssące,
Węże gumowe do ściągania wina,
Węże gumowe z wytrzymałością,
Patent. węże do ściągania wina i piwa,
Płyty gumowe,
Płyty gumowe do spajania rur,
Pierścienie gumowe i sznury,
Korki gumowe,
Wiaderka do gaszenia ognia i t d.

Chirurgiczne:

Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa z podwójnemi kankami,
Kauki do nosa,
Serengi cynowe i kauczukowe,
Rozpylacze,
Bougies Sondy woskowe i gumowe,
Katetry, Wstrzykawki do ran,
Wstrzykiwacze do injekcji i do uszów,
Wstrzykawki szklanne,
Obrączki na nagniotki,
Prześcieradła gumowe,
Napierśniki gumowe,
Odciągacze mleka gumowe i szklanne,
Stawki dziecinne,
Garnitury do ssania z rurką szklanną,
Flaszki do ssania,
Woreczki gumowe na lód,
Poduszki gumowe do nadmuchiwania,
Prezerwatywy francuskie,
Pończochy gumowe przeciw kurczom,
„Clysoirs",
Klysopompy,
Suspensorja,
Papier gutaperkowy,
Piersi gumowe,
Opaski gumowe,
Szczoteczki do zębów,
Baloniki do proszku perskiego,
Szczotki do włosów,
Grzebienie,
Woreczki gumowe na gąbki.

Potrzebne artykuły dla przedsiębiorstw industryjn
jako to:
browarów, gorzelń, młynów, tartaków, odlewarń żelaza, rafinerji nafty, etc.,
dalej dla
folwarków, etc.

Smarowidło do osi żelaznych,
Oliwa do maszyn w najlepszym gatunku,
Oliwa do maszyn rosyjska, za jakość gwarantuje się,
Ter gazowy,
Cement, Gyps,
Asfalt,
Antimerulion,
Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach,
Pasy do maszyn gumowe,
Gurty go maszyn konopne i bawełniane,
Rzemyki do szycia pasów,
Węże konopne,
Wiaderka do ognia,
Konopie. Kłaki,
Bawełna do czyszczenia maszyn,
Płyty i sznury asbestowe,
Tektury do spajania rur,
Kit do żelaza i Kit miniowy,
Sruby do kotłów.
Rury cynowe i ołowiane,
Ołów, Cynk,
Cyna angielska,
Kompozycja cyny,
Szlagloth i sznelloth,
Szmirgel z Naxos,
„ na płótnie,
Papier szmirglowy i szklanny,
Rury szklanne (Wodoskazy).
Wagi wodne (Wasserwaagen),
Taśmy miernicze,
Cyrkle pojedyncze,
Przybory do rysunków (Reisszeuge) itd. jakoteż dla szklarzy i handli szkła nasz obficie zaopatrzony skład w DJAMENTY do rznięcia szkła

Modele maszyn parowych

opalane spirytusem do nauki dla pp. studentów, w cenie od zł. 2.50 do zł. 20.
a mianowicie:
Locomobile stojące i leżące,
Motory,
Sikawki do ognia,
Młocarnie,
Tartaki,
Maszyny parowe,
Fontanny,
Lokomotywy,
Parowce,
Parowce śrubowe,
„ kołowe,
Karuzele,
Warsztaty mechaniczne,
Browarnicze urządzenia,
Omnibusy parowe itd.

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.
Wszystkie gatunki farb, lakierów, pokostów etc. dostarczamy franko do każdej stacji kolejowej i na Bukowinie a oprócz tego, przy większym odbiorze robimy przystępniejsze ceny. 3396 1—?

Chocolat N. Lejet



1676 3—32
Goutez et comparez, qualité sans rivale!

Prawda trwa najdłużej!

Zakupiłem za połowę zwyczajnej ceny cały zapas słynnej fabryki derek końskich, sprzedaję więc jak długo zapas starczy sztukę ● ● **tylko po 1 zł. 80 ct.** ● ● wielkich, grubych szerokich, niespożytych

derek końskich



Derki te są 190 ctm. długie, a 130 ctm. szerokie, z kolorowemi bordiurami, a grube jak deska, dla tego prawdziwie nie do zniszczenia. Rozsyłka za gotówkę lub pobraniem pocztowem. Codziennie wysyłam te derki do wszystkich stron świata i wszędzie znajdują one ogólne uznanie, gdyż używać ich można także jako kołdry na łóżka, a dawniej więcej niż o połowę były droższe. ADRES: 1685 1—?
Exportwaarenhaus **C. Kon. Wien.** II., Grosse Mohrengasse 29.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
(„DAWNIEJ **W. PENTHER**")
prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.
Szczególnie zwraca się uwagę na 3270 6 ?
ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej
L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż
wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Szpilek i pierścionków bukietowych.
Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

K W I Z D Y

ces. kr. wyłącz. uprzyw.

Płyn uzdrawiający

dla koni
(woda do zmywania dla koni).

używane z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i odznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, mnichowskim i hamburskim

Tenże służy według długoletnich doświadczeń na wzmocnienie przed i po przzbyciu większych wysileń, tudzież jako **środek pomocniczy** w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, na gościec, reumatyzm, zwichnięcie, sztywność ścięgni i muszkułów i t. p. 2986 1—5

Flaszka 1 złr. 40 ct.

2986

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się:
We LWOWIE: u pp. aptekarzy: H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Wiewiórski. — En gross u pp.: J. Beiser apt., Z. Rucker apt., K. Krzyżanowski apt., Hübner & Hanke droguer.
W KRAKOWIE: u pp. aptekarzy: H. Markiewicz (przedtem K. Redyk), A. Siedlecki, J. Sobierajski, A. Stockmar, J. Trauczyński, C. Wiszniewski. En gross: M. Jawornicki, J. Janiga.
Dalej En detail w aptekach.
En gross: przez większe drogerie: Bełz, Biała, Biecz, Bielice, Bóbrka, Bochnia, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Buczacz, Czerniowce, Chodorów, Chorostków, Czortków, Dąbrowa, Dębica, Dobromil, Drohobycz, Frysztak, Gliniany, Głogów, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Kołomyja, Kossów, Krosno, Leżajsk, Milówka, Nadwórna, Nowy Sącz, Niemirów, Podgórze, Przeworsk, Przemyśl, Przemyślany, Radomyśl, Rawa, Rohatyn, Rozdół, Rozwadów, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Sucha, Tarnopol, Tarnów, Ulanów, Ustrzyki, Wieliczka, Wiśnica, Wojniłów, Zaleszczyki, Zakliczyn, Złoczów, Żmigród, Żołkiew, Żurawno, Żydaczów etc.

Główny skład wysyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby zawsze żądała „Kwizdy płynu uzdrawiającego" i na to uważała, że szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym znajduje się mój niżej zamieszczony podpis i marka ochronna.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr.

Wzmocnienie ciała

Jana Hoffa preparaty słodowe uznane zostały przez tysiące lekarzy i zakładów leczniczych za preparat, posiadający w wysokim stopniu przymioty środka pożywczo-leczniczego. — Wzmocnienie żołądka i ciała za pomocą tegoż stwierdzają wyleczeni chorzy w interesie dalszych jeszcze cierpiących.

JAN HOFF

w skutek wynalazku swych pod jego nazwiskiem znanych Jana Hoffa leczniczo-pożywnych preparatów z ekstraktu słodowego, c. k. radca, posiadacz złotego krzyża zasługi z koroną, kawaler wysokich pruskich i niemieckich orderów, we Wiedniu, Fabryka: Graben, Bräunerstrasse, nr, 8.

Wielmożny Panie! Niniejszem upraszam o przysłanie mi odwrotnie 13 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 2 woreczki cukierków słodowych. Cieszy mię bardzo, mogąc Szanownemu panu donieść, że wspomniane piwo słodowe i cukierki słodowe w dzień łagodzą cierpienia mojej żony, w nocy ułatwiają sen i pożądany spokój słowem, że dotąd osiągnięty rezultat mię zadowala, a dla utrapionej chorej pańskie preparaty słodowe są wielkiem ulżeniem.
Nagy Körös, 15 sierpnia 1885. GARZO Józef, właściciel dóbr.
Pańskie wyroby słodowe, przezemnie używane, wydały najlepszy skutek, albowiem wybawiły mie od cierpień piersiowych, upraszam pana przysłać mi jeszcze 5 flaszek Jana Hoffa piwa słodowego.
Gr. Mihalyfalva, 28 lipca 1885. POLYAK FERENCZ.
Pod adresem Ernesta hrabiego Tige, c. k. podpułkownika, komorzego Jego książęcej Mości Zygmunta w Gmünd, w Niższej Austrji, proszę przysłać pospiesznym pociągiem za pobraniem 10 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego *).
Gmünd w Niższej Austrji. Ernest hr. TIGE, c. k. podpułkw. i t d..

***) Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego zostało 68 kroć odszczególnione ze względu swej siły leczniczej,**

Proszę o natychmiastowe przysłanie mi 25 flaszek pańskiego wzmacniającego Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego pospiesznym pociągiem za pobraniem. Banjaluka, szpital wojskowy, 25. grudnia 1883.
1453 2—2 Dr. Karol LUIC, c. k. lekarz sztabowy.

Uwaga: Wszystkie ogłoszenia o innych ekstraktach słodowych są naśladownictwem, na co uważać winni cierpiący i lekarze. — Prawdziwe Jana Hoffa preparaty słodowe muszą być opatrzone marką ochronną (portret wynalazcy Jana Hoffa i podpis Jan Hoff). Niżej 2 zł. nie wysyła się.
Ceny z Wiednia: Słodowy ekstrakt (ze skrzynką i flaszkami): 6 flaszek zł. 3.82, 13 flaszek zł. 7.26, 28 flaszek zł. 14.60, 60 flas. zł 29.10. Skoncentrowany ekstrakt słodowy: flakon zł. 1.12, pół flakonu 70 ct. Czekolada słodowa pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1.60. Cukierki piersiowe w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. Flaszka piwa zdrowia z ekstraktu słodowego 70 ct. — Pierwsze prawdziwe flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze. Ktoby chciał mieć słodowe środki leczniczo-pożywne dla użytku w apteczce domowej, może mieć sortyment za 20 zł. według cennika.

Wszystkie handle sprzedaży są upoważnione do sprzedaży przez litografowany plakat kolorowany.

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld, K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, A. Sklepiński, A. Kochanowski apt., A. Solecki, Karol Bałłaban kup. **Brody**: Witosławski, Kulak, Reder apt. **Bielsk Biała**: Blumenthal, Keler, Fuchs apt. **Bochemia**: J. Michnik. **Borszczów**: M. Niemczewski apt. **Brzeżany**: Adolf Durst apt. **Buczacz**: Leib Neumann. **Czortków**: L. Noss aptekarz, M. Rosenzweig **Czerniowce**: A. Bayer, Ig. Schnirch. **Drohobycz**: Aichmüller, Raczka, Ap. Jabłoński, **Dolina**: Traunfellner apt. **Gorlice**: S. Birn. **Gródek**: A. Lippus. **Jarosław**: Rohm, Wisłocki apt., S. Ellenberg, J. Gaschke, J. Krasicki, H. Kaufmann. **Jasło**: T. W. Braglewicz, Jak. Pollak syn. **Kołomyja**: J. Sidorowicz aptekarz, Stenzl, **Kopyczyńce**: K. Posamendt. **Kraków**: K. Wiszniewski, Trauczyński apt, Jan Janiga. **Krystynopol**: Ormezowski apt. **Monasterzyska** t J. Motricz apt. **Nowy Sącz**: W. Filipek apt. **Oświęcim**: Połaczek apt. **Przemyśl**: M. Krug, Mańkowski apt. **Podhajce**: Karzykiewicz apt. **Rzeszów**: Karpiński apt., J. C. Neugebauer, A. Schaitter & Cmp. **Sambor**: Aleksiewicz apt. **Sanok**: A. Rynczarski. **Sokal**: Wysoczański apt **Stanisławów**: A. Amirowicz, Macura apt., W. Waldek, Kalman Jonas. **Stryj**: J. Liebermann, Bałłaban i Apfelgrün. **Tarnopol**: F. Jamrógiewicz, H. Kahanne apt., L. Fleischmann. **Tarnów**: J. Müldner i Sp., J. Scharf, J. Luft. **Wadowice**: Jan Pohl. **Złoczów**: Józef Gold. **Zaleszczyki**: Szymonowicz aptekarz. **Żywiec**: A. Waniek.

Do uwzględnienia! Wszystkie miejsca sprzedaży w Galicji, w których nabywać można moje prawdziwe Jana Hoffa środki słodowo-lecznicze są ku temu upoważnione plakatem. Flaszka piwa zdrowia z ekstraktu słodowego w Galicji kosztuje 70 ct.

Fortepiany i pianina na raty

od 300 do 700 zł. — Sławne **harmonia** amerykańskie od 140 do 1500 zł. **Cytry.** — Używane instrumenta od 100 złr. wyżej. **Wypożyczenie** 2 do 12 złr. miesięcz. — Używane instr. kupuję lub przyjmuję w zamian — **Ceny fabryczne.** — Wszystkie zamówienia podług katalogów fabrycznych, **załatwiam wprost z fabryk i sam opłacam transport. A. Sidorowicz w Kołomyi.**

Potrzebując fortepianu, udałem się z zaufaniem do pana Sidorowicza, aby mi według swego własnego sądu i rozumienia sprowadził dobry instrument. Ufność mnie nie zawiodła, gdyż p. Sidorowicz dostarczył mi bardzo dobry i śliczny fortepian i tak tanio, że w samej fabryce musiałbym znacznie drożej zapłacić, o czem mię cennik fabryczny przekonał. Nadto p. Sid. sam opłacił transport do Tarnopola. Poczuwając się do wdzięczności polecam wszystkim ajencję i **skład fortepianów p. Sidorowicza w Kołomyi.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

W APTECE J. SIDOROWICZA w KOŁOMYI:

Karpackie ziółka które leczą nawet zastarzałe katary, kaszel, chrypkę, duszność, ból w piersiach itd. Pakiet 25 ct.

Wyjątek z licznych świadectw: Do Wgo p. Sidorowicza w Kołomyi. Karpackie ziółka są tak skuteczne na uporczywy kaszel i zaflegmienie, że tylko one wybornie mi działają, a mam już 87 lat. Proszę znowu o przysłanie 4 pakietów. Franc. Longchamps,
c. k. pens. komisarz w Nedgyes (Siedmiogród.)

Wyborna **Herbata** chińsko-rosyjska (pół kilo zł od 2.60 do zł. 6) od dostawcy dla dworu cesarskiego.
Koniak w but. po ct. 65, 90 i t. d do zł. 6.20) prawdziwe, wprost z
Malaga „ „ „ 85, do złr. 1.50) miejsca pod gwarancją
Wina francuskie po zł. 2.50, 2.70 i 3) sprowadzane.
Najlepsza **Farba** do podłogi. — Prawdziwy **Ocet** winny. — Włoska **Oliwa.** — **Benignina** niszczy bez śladu piegi i plamy na twarzy 60 ct. — Bardzo skuteczny **Balsam** na odmrożenie 40 ct. — **Ecaillant** na odgniotki, niezawodny 45 ct.—**Odontalgique** przeciw chorobom zębów i dziąseł 48 ct. — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Przyrządy chirurgiczne**, bandaże, termometry, wstrzykawki, rękawice angielskie do nacierania etc. najtaniej. 3415 2—?

Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Oświadczenie.

Ażeby ułatwić nabywanie mojej normalnej bielizny w Galicji (tak zwanej profesora Jagera), która jak wiadomo chroni od przeziębienia i od wszystkich cierpień ztąd pochodzących, urządziłem niżej podane miejsca sprzedaży. Moja normalna bielizna sporządzona jest z najczyściejszej wełny, wybornej jakości a w cenach tańsza od fabrykatu zagranicznego.

Każda sztuka musi być opatrzona powyższym znakiem ochronnym i tylko wtedy jest prawdziwą.

Fryderyk Redlich,
fabryka sukna i towarów wełnianych w BERNIE.

SKŁADY: We **Lwowie u F. S. Bardasza,** vis-a-vis kościoła katedralnego l. 9.
W KRAKOWIE u J. Rudnickiego, rynek i Porembskiego & Zimlera (dawniej Józ. Riedla) wiel. rynek l. 8.
W RZESZOWIE u Ferdynanda Schaittera. 1434 7—?

Zadziwiająco korzystne skutki,

jakie osiągnięto za pomocą przyrządzanego przez
aptekarza **Jul. Herbabny** we Wiedniu,
podfosforowego

syropu wapienno-żelazistego

w cierpieniach płuc,

bledniey, niedokrewności, suchotach tuberkulicznych, w pierwszych stadjach, w ostrych i chronicznych katarach płucowych, na kaszel wszelkiego rodzaju, koklusz, chrypkę, duszność, zaflegmienie, dalej na skrofuły, rachitis, osłabienie i w rekonwalescencji, zalecają ten preparat jako doświadczony i niezawodny środek domowy przeciw wymienionym chorobom.

Przez lekarzy stwierdzona skuteczność tego prawdziwego preparatu. Nie należy go więc brać za bezwartościowe naśladownictwa. Sprawia dobry apetyt, spokojny sen, tworzenie się krwi i kości, umniejszenie kaszlu, rozpuszczenie flegmy, znikanie łechtania kaszlowego, nocnych potów, ospałości, z powodu przybywania sił, wyleczenie nadwerężonych części płuc.

Uznanie:

DO PANA JUL. HERBABNY, apt. we WIEDNIU.
Upraszam ponownie o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego wybornego syropu wapienno-żelazistego za pobraniem i zauważam wymieniony syrop uwolnił mię od moich cierpień piersiowych, z którego to powodu ten środek leczniczy każdemu na piersi cierpiącemu bardzo polecam.
Huk pod Buchau (Czechy) 29. listopada 1884.
Ferd. Prosch, m.

Gdy pański syrop wapienno-żelazisty zdziałał zadziwiający skutek, upraszam o przysłanie mi dalszych ośm flaszek za dołączoną kartą.
Widdyń, 21. maja 1885.
Józef HEINRICH, ajent okrętu [illegible].



Cena flaszki 1 złr. 25 ct. pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.
Ponieważ znajdują się bezwartościowe naśladownictwa tego preparatu, upraszamy przy kupnie wyraźnie żądać syropu wapnisto-żelazistego Juliusza Herbabny i na to uważać, że powyższy znak ochronny, urzędownie protokołowany, znajduje się na każdej flaszce; nadto dodana jest broszura Dr. Schweizera, która zawiera dokładne pouczenie i świadectwa 1073 1—6

We Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit."

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, V. Redyk apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: H. Dembiński; w *Borszczowie*: M Niemczewski; w *Brodach*: M. Peder; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dolna Vatra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Krynicy*: H Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon i Decani; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sądowej Wiszni*: W. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila i J. Macura apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Storożyńcu*: H Fallenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k apt. obw. A. Dadleca.

Zakupno starożytności.

Z polecenia najsławniejszych amatorów z Anglii płacę wysokie ceny za złote i srebrne przedmioty sztuki, emaljowane tabakierki złote (bijoux), francuskie bronzem wykładane meble, takie same zegary wahadłowe i kandelabry, starą sewrską, saską inną porcelanę, kryształy i w inne kruszce oprawne z emalją złotą, limoge, kość słoniową, gobeliny i materje, stare koronki, wachlarze miniaturowe, majolikę, broń, stare obrazy francuskich i angielskich mistrzów, takie same kopersztychy i książki, w ogóle przedmioty sztuki pierwszej jakości.
Na listowne zlecenia z zapewnieniem najściślejszej dyskrecji odpowiadam, mogę także przyjechać na miejsce. Nadesłanie rycin lub fotografii pożądane. 1326 1—?

Adolph Pick we Wiedniu,
Stadt, Augustinerstrasse 10 (Palais Lobkowitz).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej"